Nr 98. Kraków, Wtorek 2 Marca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach . .	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Beszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsłanie prenumeraty.

Od administracyi.

Sprawa serbska.

Punkt ciężkości w sprawie serbskiej, przesunąwszy się przed kilkunastu dniami nad Newę, utrzymuje się tam dotychczas stale, wywołując groźniejsze znacznie niebezpieczeństwo dla sprawy pokoju europejskiego, aniżeli konflikt zbrojny Austryi z Serbią, nawet gdyby on przyszedł do skutku.

Polityka Rosyi polega na ustawicznem wprowadzaniu w błąd państw europejskich, zarówno zaprzyjaźnionych z nią, jak jej nie ufających. Pod naciskiem Francyi Rosya już była zgodziła się wziąć udział we wspólnej interwencyi mocarstw w Belgradzie. Obecnie zaś znowu wycofuje się z tego i oświadcza, że sama na własną rękę będzie interweniowała u rządu serbskiego w kierunku pokojowym. Jest to ciasna i w najwyższym stopniu egoistyczna polityka, która ma na celu stworzenie fikcyi, jakoby Rosya była opiekunką Serbii i jakoby wszystko, cokolwiekby ona w rokowaniach z Austryą uzyskała, Rosyi jedynie miała do zawdzięczenia.

Na taką politykę nie zgodzi się nigdy Austrya, która nie może dopuścić do tego, aby Rosya uzurpowała sobie prawa jakiegoś nieproszonego superarbitra w sporze jej z Serbią.

Zresztą nie brak poszlak, że także i ta oddzielna interwencya Rosyi w Belgradzie nie będzie ściśle pokojową. Prąd panslawistyczny i wojowniczy zdaje się znowu brać górę w rządzących sferach petersburskich, co może fatalnie wpłynąć na dalszy rozwój wypadków.

Nowy ważny czynnik w sprawie serbskiej stanowi nagły zwrot przeciw Serbii ze strony Turcyi, która zabroniła przewozu broni przez swe terytoryum do Serbii. Dla rządu belgradzkiego jest to cios bardzo dotkliwy, chociaż do pewnego stopnia zasłużony. Było bowiem wielką lekkomyślnością ze strony Serbii w jej obecnem położeniu, pozwolić na to, aby powstańcze oddziały serbskie mogły wtargnąć do Sandżaku nowobazarskiego, co zupełnie słusznie zaniepokoiło rząd turecki.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Naprężenie między Rosyą a Austryą.

Wiedeń 2 marca.

Cesarz przyjął wczoraj na przeszło jednogodzinnej audyencyi ministra spraw zagranicznych br. Aerenthala.

W sytuacyi zagranicznej powszechnie konstatują znaczne polepszenie i uspokojenie. Jednak między Austryą a Rosyą panuje bardzo wielkie i groźne naprężenie, albowiem Rosya w ostatniej chwili cofnęła znów przyrzeczenie co do udziału w kollektywnym kroku mocarstw w Belgradzie i postanowiła przedsięwziąć tam taki krok na własną rękę, co stało się w ostatniej nocie Rosyi widocznem.

Rosya chce sama uzyskać porozumienie między Austryą a Serbią, aby ewentualne korzyści jakie Serbia otrzyma, mogła przypisać swojemu wpływowi.

Austro-Węgry sprzeciwiają się takiej interwencyi jaknajbardziej stanowczo; wobec tego sądzą, że wczorajsze bardzo ostre oświadczenie prezydenta ministrów Wekerlego, uczynione w Izbie magnatów, że Austrya nie pozwoli, aby jakieś inne mocarstwo mięszało się do jej sprawy z Serbią, skierowane było tylko pod adresem Rosyi. Gdyby ostatni plan Rosyi nie udał się, to obstaje ona przy zwołaniu konferencyi europejskiej i żądaniu, aby na tej konferencyi dyskutowano także nad ustępstwami, jakie mają być przyznane Serbii przez Austro-Węgry. Temu sprzeciwiają się Austro-Węgry i ze względów politycznych Niemcy.

Jak z półurzędowych głosów prasy niemieckiej wynika, Niemcy sądzą, że najlepiej byłoby, gdyby między Austryą a Serbią przyszedł do skutku podobny traktat, jak między Austryą a Turcyą, i aby konferencya mogła te traktaty ratyfikować.

Obawiają się, że w razie jakiejś dyskusyi na konferencyi europejskiej przyjdzie między mocarstwami do rozłamu i sytuacya zaostrzy się.

Austro-Węgry chcą bezpośrednio pertraktować z Serbią.

Z powodu różnicy zdań między Austryą a Rosyą, rozwikłanie sytuacyi ulegnie nowej zwłoce.

Petersburg, 2 marca.

W prasie panslawistycznej panuje oburzenie i niezadowolenie z powodu ostatniego zwrotu Izwolskiego, który nastąpił przez wysłanie ostatniej noty do Belgradu.

„Wieczer“ powiada, że interwencya ta jest klęską Izwolskiego i złamaniem przyrzeczenia, złożonego w Dumie.

„Jesteśmy przekonani — pisze ten dziennik — że zrzeczenie to nastąpiło z powodu nacisku Francyi, która widocznie idzie wspólnie z Niemcami i Austryą. Jest to bolesne dla nas, że Francya zmusiła Rosyę do zadania swej siostrze Serbii śmiertelnego ciosu. Rosya ponownie odegrała rolę żandarma austryackiego w Serbii.

Taka koalicya, jaka była teraz w Europie przeciw Austro-Węgrom i Niemcom, nie prędko będzie znowu możliwą.

Jednak lichwiarze francuscy bali się o swoje procenta. Teraz mogą stracić nie tylko procenta, lecz i kapitał“.

Upór Serbii.

Belgrad, 2 marca.

„Temps“ ogłasza rozmowę swego korespondenta belgradzkiego z Milovanowiczem, który oświadczył, że **żadne mocarstwo nie będzie w stanie skłonić Serbii do odstąpienia od żądań teryturyalnych.**

„Temps“ dodaje, że rozmowa ta odbyła się przed nadesłaniem ostatniej noty rosyjskiej.

Serbska rada koronna.

Belgrad, 2 marca.

Na dzisiaj zwołano tu nadzwyczajną Radę ministrów pod przewodnictwem króla, w sprawie sytuacyi zagranicznej i interwencyi mocarstw.

Agitacya wojenna w Serbii.

Belgrad, 2 marca.

W Niszu odbyło się zgromadzenie, przy udziale około 5000 osób, na którem uchwalono rezolucyę, sprzeciwiającą się zrzeczeniu się terytoryalnych żądań. Rezolucya ta kończy się słowami: „Raczej ostatni Serb zginie, aniżeli Serbia da się poniżyć“. Także i w innych miastach mają się odbyć podobne zgromadzenia.

Obawy w Turcyi.

Konstantynopol, 2 marca.

Panują tu żywe obawy z powodu zachowania się Serbii; obawiają się tu napadu Serbii na Sandżak Nowo-bazarski.

Sułtan wezwał wczoraj w tej sprawie wielkiego wezyra na audyencyę. która trwała przeszło jedną godzinę.

Turcya przeciw Serbii.

Konstantynopol, 2 marca.

Turcya zakazała przewozu broni i amunicyi do Serbii przez swe terytoryum. Dotąd była to jedyna droga dla transportów tego rodzaju do Serbii.

Sprawa Aziefa w Dumie.

Dyskusya, która rozwinęła się nad mową Stołypina w sprawie Aziefa, była jedną z największych i najbardziej zasadniczych, jakie w Dumie przeprowadzono. Palmę pierwszeństwa pod względem oratorskim zdobyli kadeci, których mowcy posłowie Makłakow, Rodiczew i Milukow jeszcze raz swemi przemówieniami udowodnili, że słuszną jest ich opinia nieprześcignionych mowców. Wywody tych trzech kadetów były tak znakomite, fakt prowokatorstwa udowodnili oni tak niezbicie, że wszelka inna izba, a nie trzecia Duma, byłaby musiała długo się wahać, zanimby była uchwaliła porządek dzienny, uznający wyjaśnienia Stołypina za dostateczne, jak to uczyniła większość w pseudoparlamencie rosyjskim.

Mowcy stronnictw radykalnych, a mianowicie trudowicy i socyal-demokraci nie popisali się zbytnio. — Poza kilkoma dokumentami — które w przemówieniach swych odczytali, nie zdobyli się oni na nic bardziej interesującego, ponieważ nie umieli wyjść poza obręb swych interesów partyjnych i nie rozpatrywali sprawy ze stanowiska państwowego.

Z odczytanych w ciągu dyskusyi dokumentów najciekawsze są dwa, a to komunikat centralnego komitetu partyi socyalno-rewolucyjnej i list szefa Ochrany za granicą, Hartwiga, do jednego z agentów tajnych. Komunikat partyi socyalno-rewolucyjnej brzmi:

„Wobec najrozmaitszych fałszywych pogłosek obiegających prasę z powodu sprawy Aziefa, komitet centralny uważa za potrzebne uzupełnić jeszcze krótkie swe oświadczenie w tej sprawie: 1) Fałszywą jest wiadomość o rozwiązaniu partyi i miejscowych organizacyj. 2) Formalny sąd nad Aziefem nie mógł się odbyć, ponieważ uciekł on w nocy z 5 na 6 stycznia po pierwszem zaraz przesłuchaniu. 3) Faktem jest, że Aziefowi komitet centralny poruczył przygotowanie zamachu na Stołypina. 4) Kampania rozpoczęta przez partyę przeciw carowi trwała od lata 1907 do jesieni 1908. W tym okresie odbyło się kilka nieudałych prób zabicia cara, któremi kierował Azief. Uczestnicy tych prób nie zostali przez rząd wykryci, co dowodzi, że w tym wypadku Azief istotnie szczerze pracował w duchu rewolucyjnym i dokładał wszelkich starań, celem doprowadzenia do pożądanego skutku organizowanych przez siebie zamachów“.

List Hartwiga do jednego z agentów tajnej policyi politycznej jest jeszcze bardziej charakterystyczny. Brzmi on następująco: Szanowny Panie! Spieszę odpowiedzieć na pański list. Wyraziłem życzenie widzenia pana wśród socyal-rewolucyonistów, dlatego, ponieważ w najbliższej przyszłości oczekuje nas wśród socyal-rewolucyonistów praca znacznie poważniejsza, niż wśród socyal-demokratów, szczególniej. jeżeli wśród tych ostatnich nie odgrywa pan bardziej wybitnej roli. — Ale jeżeli panu nie jest wygodnem przystępowanie do socyal-rewolucyonistów, to powinieneś pan koniecznie starać się o mandat członka centralnego komitetu socyal-demokratów. Chcąc zaś przejść do socyal-rewolucyonistów, można to znacznie łatwiej uczynić w Paryżu, niż w Genewie, wobec czego proponuję panu. abyś się na czas jakiś przeniósł do Paryża. Obmyśl pan gruntownie, czy możliwem będzie dla pana dokonanie tego przejścia jeszcze tej jesieni i daj mi pan odpowiedź. — Ale powtarzam, jeżeli pan masz chociażby najmniejszą możliwość, staraj się pan o przejście do socyal-rewolucyonistów“.

Mowcy kadeckiej partyi analizując sprawę Aziefa i krytykując wyjaśnienie, jakie dał w niej Stołypin, wykazywali, że nawet na podstawie danych, które przytoczył prezydent gabinetu, dochodzi się do logicznego wniosku, że Azief był prowokatorem, i że jako taki organizował lub w każdym razie czynnie uczestniczył w zamachach na gubernatora Bogdanowicza, na Płehwego, wielkiego księcia Sergiusza i t. p.

W znakomitych swoich, zarówno pod względem formy, jak i siły argumentów, wywodach, dowodzili Makłakow, Rodiczew i Milukow, że jeżeli prawdą jest, co powiedział Stołypin, że sprawa Aziefa jest ciosem dla rewolucyi, to nie mniej musi być prawdą, że jest ona równie i potężnym ciosem moralnym dla rządu. Dowodzi ona bowiem, że rząd zatracił zupełnie poczucie prawa, które musi stanowić istotę państwa, jako zjawiska prawnego i bez którego, jak się wyraził Makłakow, rząd staje się prostą szajką uzurpatorów. Państwo, w którem możliwem jest, aby ludzie w rodzaju Aziefa byli współpracownikami rządu, jest zupełnie dojrzałe do upadku i rozbioru — wywodził Rodiczew. Sprawa Aziefa odsłania teraz tajemnicę tych źródeł ideowych, z których czerpie rząd natchnienie do swej polityki. Źródłem tem są rozmaici zdemaskowani już i niezdemaskowani Aziefowie. Porzucenie przez rząd stanowiska prawności, wyjście jego poza granicę prawa i postawienie swych zadań po tamtej stronie złego i dobrego, doprowadziło do tego, że rząd znalazł się w niewoli ochrany, że stał się narzędziem w ręku Aziefów, Raczkowskich, Ratajewych i innych.

W liście do komitetu centralnego partyi socyalno-rewolucyjnej, powołuje się Azief na to, że przecie organizował zamachy na Plehwego, wielkiego ks. Sergiusza i na cara. Ale p. Stołypin twierdzi, że to kłamstwo, że Azief nic o tych zamachach nie wiedział. I dziwna rzecz — woła Rodziczew — w chwili, gdy chodziło o wieszanie bez sądu setek ludzi niewinnych, to świadectwo tego samego Aziefa było w oczach rządu najzupełniej wystarczające. Dziś jednak, kiedy chodzi o pociągnięcie do odpowiedzialności bezpośrednich wspólników Aziefa, nie znajdzie się w Rosyi ani jeden prokurator, któryby uznał za stosowne zwócić uwagę na wyznania Aziefa.

Stołypin, broniąc Aziefa, powiedział, że od czasu do czasu porzucał on służbę w ochranie, aby wzmocnić słabnące zaufanie do swojej osoby wśród rewolucyonistów. Rodiczew zapytuje: Czy p. Stołypin sam jest tak naiwny, czy też nas uważa za niemowlęta? Jakimże to sposobem mógł Azief wzmacniać swe zaufanie u ludzi, dla których jedyną legitymacyą i kwalifikacyą było skuteczne wykonanie postanowionego zamachu. Stołypin, zdaje się, wierzy w to i Dumie podaje do wierzenia, że urlopów swoich w ochranie Azief używał dla przyjemności i próżnowania, gdy tym czasem przyznanie Stołypina, że urlopy te miały miejsce, dowodzi właśnie, że w ich czasie Azief zasługiwał sobie na zaufanie rewolucyonistów i to z pewnością nie postami i biczowaniem się, ale energicznym współudziałem w organizowaniu udałych zamachów.

Na dowód, że Azief nie brał udziału w zamordowaniu Plehwego, przytacza Stołypin fakt, że dnia 16 lipca, t. j. na dzień przed zamachem departament policyi otrzymał od Aziefa depeszę z Wiednia. Jest to argument dobry dla pensyonarek, ale nie dla ludzi dojrzałych. Wszak ten sam Azief bawiąc w Petersburgu umiał nie tylko depesze wysyłać z Berlina, ale przedstawił nawet podejrzewającym go rewolucyonistom autentyczny rachunek z pewnego hotelu berlińskiego... A to była już większa sztuka, niż wysłanie depeszy z Wiednia, podczas kiedy się samemu bawi w Petersburgu.

W ten sposób analizując punkt po punkcie oświadczenie Stołypina, kadeci unicestwili je całkowicie, co jednak nie przeszkadzało większości Dumy złożonej z prawicy i październikowców uznać odpowiedź Stołypina na interpelacyę za wystarczającą i wyrazić mu votum zaufania.

Imieniem Koła polskiego zabierał głos w dyskusyi pos. Żukowski, który wykazywał, że siedliskiem zorganizowanej przez rząd prowokacyi jest Królestwo Polskie, gdzie w tym względzie działy się i dzieją jeszcza rzeczy najstraszniejsze, jak tego dowodzi fakt z Sankowskim, stwierdzony przed sądem krakowskim przez zaprzysiężonych świadków. Pos. Żukowski zakończył swe przemówienie zaproponowaniem następującej formuły przejścia nad oświadczeniem Stołypina do porządku dziennego:

„Znajdując, że system prowokacyi nie powinien być środkiem walki z terorem; że rząd nie przedstawił dowodów, iż rozwinął dostateczne zabiegi, w celu wykorzenienia prowokacyi wśród swoich agentów, a także nalegając na to, że rząd obowiązany jest zarzucić obecny szeroki system prowokacyi ze strony własnych agentów, — Duma przechodzi do spraw bieżących“.

Formuła ta jednak przepadła na równi ze wszystkiemi innemi, które zgłosiły stronnictwa opozycyjne. Większość trzeciej Dumy nie znalazła w postępowaniu rządu niczego nagany godnego, nie uznała sprawy Aziefa za kompromitującą panujący obecnie system i tem dowiodła tylko po raz — niewiadomo już który, że Duma z taką większością nie jest w stanie wydobyć Rosyi z tego krwawego bagna, w którem ona coraz beznadziejniej tonie.

Korespondencya „Nowej Reformy.“

Poznań, 28 lutego.

(Piotrkowice i Rydzyna. — Zmiana frontu Koła w sejmie. — Wniosek Koła w Parlamencie. — Drzymała. — Praca społeczna. — Bal prasy).

Walka o ziemię, to najprzedniejsze zadanie społeczeństwa wielkopolskiego, przechodzi obecnie niebezpieczny kryzys. W niektórych etapach przerodziła się ona w niezdrową spekulacyę, gwałtowną żądzę zarabiania i używania tanio zyskanych pieniędzy w formalną gorączkę zakaźną, której ulegają elementy niedojrzałe, psychicznie słabe lub spaczone. Przecież łatwiej i wygodniej zjadać procenty od kapitału, na spekulacyi ziemią zdobytego, aniżeli zarabiać go w pocie czoła borykając się z kwestyą robotniczą i niepowodzeniami gospodarczemi. — Blednie wobec tego hasło wspólnej obrony kraju rodzinnego przed zalewem germanizacyjnym, a opinia publiczna, niedość jeszcze względem sprzedawczyków i spekulantów stanowczo urobiona, dalej wyrabiająca się niestety coraz bardziej cześć dla złotego cielca, tego rodzaju ludziom byt u nas choć nie uprzyjemnia, to też i nie uniemożliwia.

Obecnie społeczeństwo nasze głęboko wstrząśnięte jest sprawą Rydzyny i Piotrkowic. Druga, sięgająca trzech lat przeszło została dzisiaj rozstrzygniętą dzięki bardzo energicznej i jednolitej postawie prasy, z której wyłączył się niestety „Dziennik Poznański“. Piotrkowice obszaru 1600 morgów sprzedała Spółka Parcelacyjna Rolników mimo ostrzeżenia z kilku stron niejakiemu Julianowi Radkiemu, który odstąpił je po krótkim czasie komisyi kolonizacyjnej. — Akcya ratunkowa, która była — co prawda z stratą kilku, czy kilkunastu tysięcy marek — mo-

Szkice z Bośni.

I.

1 Z bieżącej chwili.

Było to w chłodny i śnieżny dzień styczniowy, kiedym nie podkowanemi ale dobrze sianem wymoszczonemi saniami zaprzężonemi nie złymi konikami a powożonemi przez młodego tureckiego woźnicę, wlókł się „nową drogą“ po „Posawinie“ (północno-wschodniej części Bośni). Droga była nowa. pełna wybojów pozostałych po ciężkich wozach, które śliwki i kukurydzę po błotach jesiennych woziły do miasta powiatowego B., do którego, jeszcze przed nocą zdążyć zamierzałem.

Woźnica kilka razy zaczynał ze mną rozmowę, ale że wśród wiatru rozmawiać nie lubię, więc zbywszy jego pytanie czy nie jestem podróżującym kupcem, o czem go zresztą brak większych kufrów pouczyć mógł, zakonkludował wnosząc z małej podróżnej torby, że jestem adwokat a więc i zostawiłem go w tej myśli.

Około południa zatrzymaliśmy się w prostem tureckim hanie (karczmie), w którym oprócz kawy i kukurudzianego chleba nic dostać nie było można, a nakarmiwszy konie, ruszyliśmy dalej bo zostawało jeszcze blisko 40 klm. do celu podróży. Droga pozbawiona starego śniegu stawała się coraz to gorszą, woźnica nie żałował bata, aż na raz stanął klnąc, że zgubił dwie „płóće“ (podkowy), że z biedą dobijemy się do osady O. gdzie konie na nowo podkować trzeba będzie. Godzę się więc z losem i wlokąc się noga za nogą wjeżdżamy w obręb osady O. Żółto-czerwono nasmarowany słup z białą tablicą i czerwonym napisem oznajmia nam, że tu poczyna się „organizirana obcina“ O. przynależna do okružju (okręgu) T. powiatu B., skąd tyle a tyle klm. do miasta powiatowego, a tyle a tyle do miasta okręgowego się liczy.

„Organizirana obcina“ jest to coś w rodzaju naszego miasteczka, którego obywatele mają na papierze pewnego rodzaju statut, według którego wolno im wybierać z góry przez starostę przeznaczonego „naczelnika“ (burmistrza) i „občinsko vieće“ (t. j. radnych gminnych), mianować i opłacać, „bileżnika“ (którego broń Boże porównać z galicyjskim pisarzem gminnym), opłacać jednego lub kilku policyantów, z których zazwyczaj jeden służy u bileżnika, drugi u naczelnika. — Opłacać i utrzymywać nauczyciela lub nauczycieli, oświetlać od czasu do czasu osadę, zostawiając czyszczenie ulic i placów łasce Boskiej, a na pokrycie wszystkich tych wydatków wolno takiej organizowanej gminie pobierać wcale wysoką „urozinę“ (t. j. dochód za dowóz trunków, cukru, kawy. nafty e. c. t.). pobierać znaczny procent za każdą sztukę bydła sprzedaną na tygodniowym lub rocznym „vasarze“ (jarmarku), za każdą sztukę zarżniętą do sprzedaży etc. Zresztą musi jeszcze gmina troszczyć się o stan dróg i mostów w własnym obrębie, ściągać podatki i dodatki do podatków, i zgadzać się na wszystko co wysoka „kotarska oblost naloži“ (co wysokie starostwo zarządziło) illuminować na cesarskie urodziny i tego rodzaju święta a przedewszystkiem być lojalną.

Pan burmistrz zazwyczaj ani czytać ani pisać nie umie wyręczając się we wszelkich okolicznościach pieczątką t. zw. (mulir), a więc panem takiej organizowanej gminy jest p. bileżnik, przed którym wszystko drży, a jeżeli się trafi jakaś opozycya między obywatelstwem, to jako persona gratisima i szpicel starosty potrafi ją odrazu złamać. Nauczyciel dostanie ewentualnie „nosa“ lub go wśród zimy na własny koszt przeniosą a „garda“ (szynkarz lub kupiec) straci „dozvole“ (t. j. licencyą) albo pan „poreznik“ (t. j. poborca podatkowy) dobrze mu „nasoli“.

Większość tego rodzaju bileżników rekrutujących się z wysłużonych wojskowych lub żandarmów, dorobiła się już jakiego takiego majątku, żyją dostatnio, a biada rzeźnikowi lub gardzie gdyby zabiwszy dobrze utuczonego wieprza zapomniał o kubanie, biada myśliwemu, któryby bodaj co dziesiątego zająca nie posłał pani „bileżnikowej“. a biada nauczycielowi. któryby ośmielił się skarcić lub ukarać godnego synka takiego kacyka.

Istnieje co prawda zazwyczaj w takiej osadzie i żandarmerya, przeciążona służbą, ale p. bileżnik swojemi prywatnemi donosami, potrafi zawsze trzymać w szachu komendanta, a wąchając po wszystkich szynkach, zawsze coś wpierw się dowie i starostwu doniesie. Biedny komendant potem dziwi się, gdy mu starosta wymówki robi, że już o tem lub owem zdarzeniu ma wiadomość z innej strony. Taki bileżnik jest za zwyczaj bardzo pobożny, nie opuszcza nabożeństwa, bo tam się można rozmaitych rzeczy dowiedzieć; odwiedza chętnie czy to proboszcza, czy też parocha, bo ci „džaba (za darmo) jeść i pić dadzą, a gdzie niema w miejscu urzędu pocztowego, dostając z powiatu posłańcem pocztę, wie dobrze, kto z kim koresponduje lub jakie dzienniki otrzymuje. Bileżnik jest tedy pierwszą osobą w osadzie a względnie wszechwładny, najwięcej też jest znienawidzony przez mieszkańców, z czego sobie naturalnie nic nie robi.

A więc nareszcie jesteśmy w samem środku organizowanej obciny, zbudowanej mniej więcej na sposób słoweński. t. j. w jedną wielką ulicę, z placem targowym, z domkami murowanemi i czerwoną cegłą pokrytemi. a mój woźnica namawia mię. bym stanął u gazdy Jocy, bo tam „sva gospoda dolazi“, tam można się posilić, a on tymczasem konie podkuje.

Na odgłos dzwonków sanek zajeżdżających przed zajazd, wyszedł sam gazda, a kiedy mi pomagał zdejmować futro i strzepywać śnieg, słyszałem jak pytał o mnie mego woźnicę, na co mu tenże powiedział. że jestem „odvjetnikiem“ (adwokatem ze Serajewa) i że tylko godzinę lub dwie zabawię.

Izba szynkowna obszerna i wysoka, świeżo bielona, na ścianach nie odłączne portrety cesarza i cesarzowej, obrazy przedstawiające cesarza, wręczającego różę swojej narzeczonej, barwna grupa wszystkich monarchów Europy, proklamacya z siódmego października 1908 o aneksyi Bośni. list otwarty cesarski do ministra Buryana, obok którego jakby na urągowisko, wisiała „Serbska Riecz“, świecąca białemi szpaltami skonfiskowanych artykułów.

W ciepłej izbie jak na godzinę popołudniową dosyć ludno i gwarno. Nic dziwnego, bo było to w nowy rok serbski. Usiadłem przy osobnym stole, bliżej pieca, by stamtąd lepiej obserwować towarzystwo i podsłuchiwać gwarną a burzliwą rozmowę, która na moje przyjście na małą chwilę ucichła.

Przy długim stole prezydował obywatel nie młody, ze szpakowatemi wąsami, z cygarem w ustach, którego na pierwszy rzut oka poznałem jako „obcińskiego bileżnika“. Obok niego otyły z czerwonym nosem, widocznie leśniczy, dalej dosyć obrzmiały na twarzy Turek, dwóch w dość wytartych tużurkach młodych ludzi, widocznie nauczycieli i coś pięciu w strojach narodowych gazdów. Przed Turkiem stała do połowy wypróżniona flaszka śliwowicy, z której sobie od czasu do czasu do małej flaszeczki dolewał i popijał przegryzając kiszonym ogórkiem i suchym serem. Reszta towarzystwa raczyła się piwem, pijąc obyczajem bośniackim odrazu z flaszek.

Zdaje się, że gospodarz zdradził p. bileżnikowi, że nie jestem urzędnikiem. więc żywa rozmowa poczęła się na nowo naturalnie o polityce tym ulubionym temacie gazdów bośniackich.

— A ja rama każem da neće biti rata, makar sila vojska s preka dolazi, bo Serbia nema pora — (a ja wam mówię. że nie będzie wojny chociaż masy wojska przyszły z zagranicy, bo Serbia nie ma pieniędzy) rozpoczął p. bileźnik, puszczając gęste kłęby dymu.

— No, ale jak niema Serbia, to da Rosya, Anglia i Włochy, a i Czarnogóra coś warta — odwrócił jeden z gazdów.

— Ech, to tylko gazety piszą, Rosya się jeszcze nie wylizała, Czarnogórcy sami jeść nic nie mają, Włochy wytrzęsły się przed nowym rokiem, a coby zaś Anglii na Serbii zależało — dorzucił leśniczy — to tylko gazeciarskie gadania. (C. d. n.)

tliwą, spełzła na niczem. Jako powód podają przyjaciele spółki obawę przed rządem, któryby mógł ją jako działającą z powodów politycznych rozwiązać. Gorzej usposobieni twierdzą, że zarząd spółki nie chciał stracić większej sumy pieniędzy, i wolał poświęcić ziemię. — Prawdopodobnie jedni i drudzy mają racyę, dość, że Piotrkowice dzięki nieoględności i lekkomyślności — wykluczam „malam fidem!“ — spółki zostały zaprzepaszczone.

Ofiarą złej informacyi i niedopatrzenia padł syndyk spółki adwokat Woliński, szanowany i zasłużony zresztą obywatel Poznania, który z zarządu wystąpił. — Na żądanie prasy zwołano sąd honorowy, który wydał wyrok dość łagodny, ogół nie zadawalniający.

Teraz wystąpił z akcyą bardzo energiczną „Kuryer Poznański“ i napiętnowawszy jako głównego winowajcę pierwszego dyrektora spółki, p. Józefa Kużaja, wezwał go do opuszczenia swego stanowiska, dzieląc to zapatrywanie z całą prasą naszą z jednym, wspomnianym wyjątkiem. — Dzisiaj — w 24 godzin — ogłasza p. Kużaj, że poddaje się opinii publicznej i urząd swój składa. Spółka naturalnie nadal istnieć będzie.

Równocześnie toczy się akcya o objekt daleko większy, o ordynacyę rydzyńską, obejmującą 34 tysiące morgów. — Głównym winowajcą ma być w tej sprawie poseł i adwokat Dziembowski. Poddał on się sądowi Koła parlamentarnego, którego jest członkiem i dlatego korzystniej jest sądu na razie nie wydawać, a natomiast krótko przedstawić stan rzeczy. Po wymarciu synów obecnego ordynata ks. Antoniego Sułkowskiego i przegraniu procesu w sądzie Rzeszy domniemanych agnatów do ordynacyi Potockich wystąpili z pretensyami krewni Sułkowskiego Potocki i Wodzicki, obaj z Galicyi.

Na podstawie orzeczenia Dziembowskiego, że wobec prawnego stanu rzeczy wynik procesu wymienionych krewnych byłby conajmniej bardzo wątpliwy, obaj panowie wdali się w układy z rządem pruskim i podobno dzięki interwencyi austryackiego następcy tronu uzyskali za odstąpienie swych praw sukcesyi przeszło 4 miliony marek. Opinia publiczna twierdzi, że poseł Dziembowski radą swą przyczynił się do zaprzepaszczenia olbrzymiego obszaru ziemi i że rola, którą odegrali pp. Wodzicki i Potocki bardzo piękną nie jest. Część prasy zaś domaga się, aby poseł złożył swój mandat, skoro z zarzutów oczyścić się nie może. Dziembowski znów powołuje się na mającą się ukazać broszurę prof. prawa ze Lwowa i broniąc się tajemnicą adwokacką, forum zaufane Koła powołuje na sędziów swej sprawy. Czy przy wyroku nawet całkiem uniewinniającym uzyska stracone zaufanie w kraju — to inna kwestya. Jestto człowiek zresztą może najzdolniejszy w Kole, a mimo to na ponowny wybór liczyć nie może.

Wobec wrogiego stanowiska rządu pruskiego przeciw najskromniejszym życzeniom Koła sejmowego posłowie nasi, ulegając także naciskowi z kraju, zmienili pierwotną uchwałę i ostatecznie postanowili głosować przeciw noweli podatkowej. Przy zwartej i zdeklarowanej większości rządowej nie odniesie to oczywiście pozytywnego skutku, ale przynajmniej uspokoi opinię wyborców a posłowi Świtale da sposobność naprawienia lapsus linguae, który mu się przy poprzedniem czytaniu etatu wydarzył.

Z zajęciem wielkiem śledziliśmy przebieg wniosku polskiego w parlamencie co do uchwalenia prawa nienaruszalności własności prywatnej w obrębie Rzeszy niemieckiej. Mowy posłów, Dziembowskiego i Seydy przyjęto ogólnem uznaniem, oprócz konserwatystów i przedstawicieli oficyalnych, wyłącznie rządowi pruskiemu ulegających.

Może wyjdzie na korzyść uchwała ta biednemu Drzymale, który kolejno z swą żoną, odsiaduje kary więzienne. Drzymalinę skazano na trzy tygodnie, ponieważ stawiała opór przy ponownem wyjmowaniu z wozu kuchenki. Teraz zabrano znów na 2 tygodnie jej męża, podając jako powód, że dotąd się z wozu mieszkalnego nie wyprowadził. Brutalność i samowola pruskich urzędników wychodzi w tem na jaw w całej swej jaskrawości. Nie czekając wyroku sądowego czyli rozstrzygnięcia sprawy w ostatniej instancyi, ustawicznemi aresztami chcą złamać opór polskiego chłopa. Ale Drzymała ustąpić nie myśli. Skarży się tylko, że w czasie srogiej zimy w wozie bez opału mu zimno, ale pociesza się zaraz, że przecież raz zmiana na lepsze nastąpi. Można jej się spodziewać w drodze parlamentarnej lub sejmowej interpelacyi zapowiedzianej przez posła X. Styczyńskiego. Sądy bowiem, jak uczą przykłady Drzymalitów w Prus król., dotąd rozstrzygały na naszą niekorzyść. Il y a de juges a Berlin — jest dzisiaj tak samo już pustym frazesem w Prusiech jak wszelkie traktaty i przyrzeczenia królewskie.

W takich warunkach nie dziw, że społeczeństwo polskie popada w rodzaj odrętwienia i bierności, z której dopiero nowe ciosy je do życia i odporu budzą. Przechodzimy teraz ten kryzys, powtarzający się co lat kilka. Objawia się on w braku wytycznych, w zobojętnieniu dla rozwoju społecznego, w niedostatecznem popieraniu instytucyi społecznych i narodowo-politycznych. Skarżą się Czytelnie ludowe, Pomoc Naukowa, Straż, Sokół i t. p. jedynie w bankach coraz więcej depozytów przy ogólnym zaniku przedsiębiorczości.

Na razie szukano zapomnienia w zabawach karnawałowych, w końcu bardzo licznych i dość udatnych. Na pierwszym miejscu wymienić należy bal prasy, połączony z wieczornicą, który przyniósł pokaźną 1700 marek kasie emerytalnej Tow. Dziennikarzy i Literatów. Sala balowa udekorowana była portretami i karykaturami artystów, literatów i redaktorów poznańskich oraz ich przyjaciół w liczbie przeszło 70 — wszystkie wykonane przez młodego a zdolnego artystę p. Stefana Sonnewendta. Protektorem i gospodarzem balu był p. Kościelski, któremu w znacznej mierze przypisać należy udatny i sympatyczny przebieg zabawy. *Uks.*

Igrzysko.[1]

(Dramat Leopolda Staffa).

Wyprzedzając sprawozdanie z wczorajszej premiery nowej sztuki Staffa, ślę wam szkic osnowy tego dzieła.

Rzecz dzieje się za Deoklecyana w Antinoi. Filemon, histryon, zyskał światową sławę i zwrócił nawet na siebie uwagę samego cezara, u którego pozyskał względy i łaskę. Syt słowy i laurów wraca do Antinoi i daje żądnemu wrażeń teatralnych tłumowi prawdziwą ucztę duchową, przedstawiając Eschyllesowego „Prometeja“. Egipt nie widział dotychczas takich oklasków, takiego zapału. Teatr oszalał, huczał, ryczał. Burza oklasków grzmiących trzęsła niebem, kamienne ławy, zdawały się walić. „O nim jedynie mówią... Najpiękniejsze hetery ślą doń swoich niewolników... Prefekt Arion ściskał jego dłonie, a lud go porwał z krzykiem na ramiona. Evoë, krzyczą i niosą go tłumnie wśród płonących pochodni... rzucają róże i fiołki pod nogi“ — bogaci ludzie królewskie iście dają mu dary, a tłum woła „Bądź nam cezarem boski Filemonie!“

Bogaty obywatel Firmus wydaje na jego cześć ucztę, na której zbierają się najprzedniejsi mężowie z heterami. Strumieniem leje się wino, duszą wonią swą kwiaty, rozwiązłość ówczesnych czasów w pełni tryumfuje. Bohater dnia, Filemon nie podziela tych orgii, na duszy jego osiadł jakiś tajemniczy cień. Na scenie — powiada — staram się naprózno zacząć żyć, w strzępach cudzego czucia i cudzej myśli, cudzych łez i wzruszeń. Bo żyć nie znaczy: jeść, spać, stać na scenie, mówić na pamięć wyrzucone słowa i zbierać huczne oklaski i wieńce. A twoją szatę codzień przewietrzają, a z twych koturnów ślad twój zetrze jutro stopa innego aktora...“ Sława, to wielkość skłamana. Choć jedną w życiu mieć myśl, choć jeden czyn i stać się dyskiem własnego rozmachu, uderzyć w słońce i wraz z niem się stopić, zmienić się w orła i spaść na swe serce i chwycić w szpony to serce łakome orłów drapieżnych, co by je porwały nad chmury w piorun złoty, w błyskawicę, zapalić wichry, oszaleć szaleństwem ognia i zginąć w dzień świata ostatni.

Ale poeci nie są zdolni napisać roli własnego bohatera: on ją tedy sobie napisze sam...

Dyoklecyan morduje tysiące chrześcijan w sposób piekielny; każe drzeć pasy żywcem, wyrywać członki, wbijać na pal. W więzieniu właśnie jęczy jeden z tych wielkich fanatyków, kapłan Apoloniusz. Jutro przed ołtarze bogów wywiodą go posiepacze i prawo cezara każe mu albo bogom ofiarę złożyć i wyrzec się Krzyża wobec tłumu, albo zginąć na mękach.

Aktor-artysta rzuca kielich biesiadny i spieszy do więzienia, gdzie w modłach zatopiony gotuje się na śmierć starzec. Wymową aktorską przekonywa wreszcie wyznawcę Chrystusa i zmusza do opuszczenia więzienia, a sam wdziewa jego szaty, jego maskę i będzie odgrywał rolę, którą sam sobie krwią niemal własną napisał...

Rola to wielka, godna zaiste wielkości artysty.

Zbiera się w świątyni tłum, oczekujący widowiska, jak to fanatyczny starzec Apoloniusz Boga się swego wyprze, lub z jaką odwagą bohaterską na męki z podniesionem czołem pójdzie. I oto rozpoczyna się komedya. Wtajemniczeni znajomi aktora, podziwiają mistrzowską grę... Aktor gra, całą duszą, każdym nerwem, każdą kroplą krwi, gra rolę starca i tak się w swoją rolę wżył, tak się nią przejął, że choć zdarto mu maskę, gra dalej, gardząc zachwytem tłumu, który przed chwilą policzkował go i kamieniami obrzucał, nie wiedząc sam za co.

Prawo jest prawem — Filemon, wzgardziwszy pogańskimi bogami, musi mu uledz. Napróżno błagają go przyjaciele, kochanka najserdeczniejsza... bohater znalazł swą wielką chwilę, żył nią jednak zbyt krótko. Stare bogi umarły, a niema człowieka. Chwyta zatruty pierścień z ręki kochanki i po aktorsku... umiera.

Prześliczną tę w swoim rodzaju, aczkolwiek nie bardzo sceniczną sztukę, reżyseruje dyr. Pawlikowski wspólnie z autorem. Role obsadzone są pierwszorzędnemi siłami lwowskiej sceny. Zainteresowanie się sztuką ogromne.

Kazimierz Króliński.

Kronika.

Kraków, 2 marca.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Edmunda Klemensiewicza. W sprawie zaopiekowania się dziećmi ś. p. Stanisława Wyspiańskiego, postanowiła sekcya odpowiednie w tej sprawie wnioski przedstawić Radzie do zatwierdzenia. Następnie po dłuższej dyskusyi uchwaliła sekcya na wniosek magistratu ubezpieczyć 29 funkcyonaryuszów magistratu w Tow. wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie, jako zakładzie zastępczym państwowego zakładu pensyjnego i opłacać z własnych funduszów gminy także część premii na nich przypadającą. Potrzebną na ten cel kwotę 3528 koron, postanowiono wstawić w dziale I, pozycya 3, tegorocznego budżetu. Z kolei uchwaliła sekcya przedstawić Radzie miasta wniosek, co do przyjęcia majątku krakowskiego Tow. technicznego, w razie jego rozwiązania na rzecz gminy. Wkońcu załatwiła sekcya kilka spraw emerytalnych, tudzież uchwaliła uwolnić od obowiązków służbowych inżyniera budownictwa miejskiego p. Tadeusza Niedzielskiego na jego własne żądanie.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drogowej Rady miasta, pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Przedmiotem obrad było ułożenie programu robót brukowych w Krakowie na rok 1909.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 4 b. m. o godzinie 5 popołudniu.

Pomnik dra Jordana. Na ręce prezydentowej Leowej złożyli na pomnik ś. p. Jordana w dalszym ciągu: Dyrektor szkoły wydziałowej męskiej im. Kazimierza Wielkiego za sprzedane kartki z wizerunkiem ś. p. Jordana 16 kor.; za pośrednictwem wiceprezydentowej Sarowej p. Eichhorn 5 koron, p. Merza Fränklowa 20 kor.

„Sztuka“. W połowie marca otwartą zostanie w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie wystawa Tow. artystów polskich „Sztuka“. Wystawa zajmie cały gmach i potrwa do końca kwietnia.

Loteryą gospodarcza, która odbędzie się 7 b. m. w sali Starego teatru, budzi w naszem mieście żywe zainteresowanie. Dochód, jak wiadomo przeznaczono na rzecz Tow. dobroczynności, a fanty, jakie się pojawią, należą do rzędu w Krakowie „ogółem dotąd niewidzianych“. Nad dalszym programem zabawy czuwa komitet, który odbędzie posiedzenie dziś (we wtorek), o godzinie 5 popołudniu w mieszkaniu wicepr. Tow. dobroczynności p. Maryi Retingerowej (ul. Wiślna).

Jubileusz czterdziestoletniej nauczycielskiej pracy p. Leopolda Miaskowskiego, nauczyciela szkoły wydziałowej im. św. Jana Kantego, obchodziła w dniu 1 marca r. b. szkoła na Smoleńsku.

Jubilat, znany w mieście pedagog, urodził się za „wolnego miasta“ w r. 1833 w Krakowie, gdzie matka jego miała prywatną szkółkę na Groblach. W szkółce tej wielu zasłużonych na różnych polach publicznej pracy ludzi pobierało pierwsze początki nauki. Tu uczył się także wieloletni jubilata kolega w zawodzie nauczycielskim, dyr. Julian Maciołowski.

Jubilat uczęszczał do ówczesnego instytutu technicznego, poczem wzięty do wojska, wysłużył 10 lat i brał udział w bitwie pod Solferino. Powróciwszy z wojska, postanowił poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu, ukończył 2-letni kurs nauczycielski, tak zwaną „preperandę“, złożył chlubnie egzamin nauczycielski w r. 1863 i rozpoczął praktykę nauczycielską w ówczesnej tak zwanej c. k. szkole głównej III w Krakowie. Po wybuchu powstania w Królestwie Polskiem udał się na pole walki i dopiero po kilku latach dozwolonem mu było na nowo rozpocząć nauczycielską pracę w szkołach publicznych.

W dniu 1 marca 1869 zamianowany nauczycielem klas równorzędnych w szkole św. Barbary, przeszedł z temi klasami do nowo zorganizowanej szkoły, IV pospolitej, dziś św. Jana Kantego na Smoleńsku, w której dotąd pracuje. Jubilat pracował ostatnio 40 lat wspólnie z dyr. Maciołowskim w tej samej szkole bez przerwy, bez jednego dnia urlopu i dziś cieszy się czerstwem zdrowiem, świeżym umysłem i niezrównanym zapałem do pracy szkolnej. Całe pokolenia młodzieży, która wyszła z pod steru tego zasłużonego pedagoga, otaczają go powszechną czcią i miłością.

Grono nauczycielskie szkoły na Smoleńsku, celem upamiętnienia rzadkiej rocznicy zawodowej, przygotowało skromny ale rzewny obchód jubileuszowy. Po uroczystem nabożeństwie, które się odbyło o godzinie 8 rano w kościele PP. Felicyanek na Smoleńsku, zgromadziła się młodzież szkolna, oraz rodzina jubilata, koledzy i koleżanki z krakowskich szkół miejskich, nadto wielu licznych uczniów jubilata w sali szkolnej na II piętrze, pięknie ozdobionej.

Chór szkolny pod batutą p. Iseppiego rozpoczął obchód kantatą na cześć jubilata przygotowaną, poczem nastąpiły przemowy uczniów z klas „barakowych“, w których jubilat jest nauczycielem i zastępcą dyrektora. Następnie przemówił dyr. Maciołowski. Sięgnął wspomnieniami do dawnych bardzo czasów, bo do r. 1847, w którym jako uczeń w zakładzie naukowym matki jubilata, pierwszą z nim zawiązał znajomość. 60 przeszło lat zacieśniał się coraz bardziej stosunek z jubilatem, który przeszedł w ostatnich 40 latach, w nieprzerwaną wspólną pracę w tej samej szkole. Dziękował mu imieniem swojem, grona i dziatwy za tą w ciężkich warunkach doli nauczycielskich niezmordowaną działalność, za niezrównane przymioty serca, któremi podbił sobie wszystkich kolegów i pozyskał miłość setek swych uczniów. Mowa ta wywołała ogólne rozrzewnienie. Łzy błysnęły w każdem oku, tak starszych jak dziatwy.

Po mowie wręczył jubilatowi [illegible] pamiątkowy, jako dar kolegów szkoły na Smoleńsku. Imieniem „Ogniska nauczycielskiego“, składał jubilatowi życzenia od całego nauczycielstwa prezes Stan. Michalski; imieniem grona pierwszej szkoły, w której jubilat pracował, przemawiał dzisiejszy jej dyrektor, p. Drezdowski; imieniem dawnych uczniów, którzy ze szkoły św. Jana Kantego wyszli, przemawiał dyr. Parczyński. Przemówienia te przeplatał śpiew chóru szkolnego, a popis ten ogólne wywołał oklaski. Jubilat dziękował księdzu katechecie Wożniczce, który uroczystą mszę św. dziękczynną odprawił; dyr. Maciołowskiemu za kilkudziesięcioletnią braterską i serdeczną życzliwość; następnie innym pp. mówcom i zgromadzonym gościom, a przedewszystkiem umiłowanej dziatwie, wreszcie koledze p. Iseppiemu, który nie szczędził czasu i trudu, aby przygotować produkcye chóru szkolnego, między któremi nie brakło pieśni włoskiej „Santa Lucia“, budzącej w jubilacie rzewne wspomnienia lat wojskowych i włoskiej wyprawy.

Pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“ zakończyła młodzież tą piękną budującą uroczystość jubileuszową, [illegible] krakowskiego pedagoga.

Gorący dzień miało wczoraj pogotowie ratunkowe, które od g. 2 popołudniu do 10 wieczór wyjeżdżało 12 razy na miasto. Między innemi zawezwano pogotowie wczoraj koło godz. 10 wieczór na ul. Szpitalną, gdzie zastano pijaną jakąś dziewczynę. Gdy żołnierzowi policyjnemu nr 130, który właśnie wezwał telefonicznie pogotowie, wytłómaczyli dyżurni pogotowia, że pijanej osoby nie mogą wziąć do karetki, policyant zadecydował wobec tłumnego zbiegowiska, że dziewczyna nie jest pijaną, tylko chorą i zażądał, aby ją pogotowie zabrało. Gdy jego żądaniu dyżurni odmówili, wezwał ich do podania nazwisk, które ostentacyjnie zapisał w swym notesie. Medycy zgłosili zażalenie w dyrekcyi policyi na policyanta, który bawić się chce w stawianie dyagnozy lekarskiej.

Aresztowanie. Leon Rokut, o którego aresztowaniu w oddziale zastawniczym Kasy oszczędności, donieśliśmy wczoraj, jest, jak się pokazało, niebezpiecznym złodziejem. — Rokut, wraz ze zbiegłym wspólnikiem nieznanego nazwiska, usiłował wczoraj zastawić w Kasie oszczędności bardzo cenną broszkę, skradzioną p. Schlesingerowej. Rokut ze wspólnikami podejrzany jest o dokonanie szeregu włamań w Krakowie.

Z kraju.

Wieliczka 1 marca. (Nieszczęśliwy wypadek w kopalni). Dziś po południu w szybie cesarza Franciszka Józefa I. dwaj robotnicy Józef Kolasa z Rożnowy i Józef Gumulec z Krzyszkowic zajęci na trzecim poziomie wpychaniem wózków na szalę windy, wepchnęli wózek z tej strony, gdzie windy nie było. Wózek, pociągając ich za sobą, wpadł do szybu na piąty poziom. Ponieśli oni śmierć na miejscu lecąc w przepaść około 80 metrów głęboką. Z ciał ich powstały bezkształtne masy, które windą potem wyciągnięto. Kto ponosi winę wypadku, to wykaże dochodzenie, które ze strony zarządu wdrożono. Wypadek poruszył całe miasto, tłumy publiczności spieszyły nad szyb arcyksięcia Rudolfa.

Sucha 1 marca (Zima. — Powszechne wykłady uniwersyteckie. — Ruch oświatowy. — Pomoc przemysłowa. — Budownictwo w Suchej. — Z życia towarzyskiego).

— Pomimo, że od dni kilku powietrze ocieplało i w promieniach południowego słońca śnieg topnieć zaczyna, dotychczas zima wszechwładnie panuje w górskich okolicach. Silny mróz trwał zbyt długo, śniegu spadło zbyt dużo, aby była możliwość rychłego nadejścia wiosny. Zresztą, szczerze mówiąc, o tej wiośnie należałoby ze strachem myśleć, wtedy wody i błota będzie tyle, ile jest obecnie śniegu. Ale mniejsza o to, co będzie, lepiej, że tegoroczna w górach zima była niebywale piękna. Wprawdzie kilkakrotnie, nawiedzały nas groźne burze i zadymki, ale wszystko mijało szczęśliwie powodując jedynie tylko chwilowe niedogodności. To też jedynie ze względu na utrudnienia komunikacyjne, wielce niepożądaną była zadymka w dniu 21 lutego. Właśnie na dzień ten wyznaczony był czwarty z rzędu „wykład powszechny uniwersytecki“, mianowicie wykład dr Horodyskiego pt. „Jan Swiadecki“. W dniu tym, śnieg padał tak obficie i bez przerwy od samego rana, że z pośród stałej liczby około 100 osób uczęszczających na wykłady, zaledwie trzydzieści kilka mogło wydostać się z domów i zdążyć na oznaczoną godzinę do sali Sokoła. Nie żałowali jednak trudu jaki sprawiało brnięcie w śniegu półmetrowej wysokości, walkę z potęgami przyrody prelegent sowicie wynagrodził wielce zajmującym wykładem.

Powszechne uniwersyteckie wykłady uzyskała Sucha dzięki zabiegom i staraniom sędziego dra Michała Szybalskiego. Oprócz wyżej wymienionego wykładu, odbyły się, jeszcze w ciągu stycznia, wykłady prof. Czermaka, radcy Pieniążka, dr Flacha; dwa ostatnie z tegorocznego programu dla Suchej, odbędą się w ciągu marca, mianowicie: dr Jachimeckiego „O Chopinie“ (7 marca) i dr Złobickiego „Radium“ (21 marca). Jak dotychczas, słuchaczami tych wykładów są wyłącznie tylko mieszkańcy Suchej; a przecież, wyborne połączenia kolejowe ułatwiają również osobom zamieszkałym w okolicy i w pobliskich stacyach kolejowych, możność korzystania z tak wielce zajmujących i znakomitych wykładów.

Bardzo pięknie rozwija się ruch oświatowy w miejscowych czytelniach ludowych; tych gmina Sucha posiada już dwie. Pierwszą z nich na dzień 3 maja roku zeszłego zarząd Koła Tow. Szkoły ludowej urządził na Błądzonce, przed dwoma zaś tygodniami została na Zasepnicy otwartą druga czytelnia i odrazu uzyskała 70 członków. Ale bo też ks. dr Kołodziej, proboszcz w Suchej, jak również sędzia dr A. Zehenter, nie szczędzą trudu i pracy, aby lud do czytania i oświaty zachęcać. Przewodnictwo nad tą czytelnią objął p. Wiktor Matz.

Zarząd i członkowie Towarzystwa Pomocy przemysłowej w Suchej, po chwilowym wypoczynku, spowodowanym porą karnawałową, na nowo i z podwojoną energią zabierają się do dalszej działalności. Na razie, wśród niektórych członków stowarzyszenia omawianą jest bardzo żywo kwestya budownictwa w górskich miasteczkach i wioskach; oczywiście, w pierwszym rzędzie kwestya budownictwa w obrębie Suchej. Mianowicie tematem tych dyskusyj jest konieczność zorganizowania akcyi, mającej na celu wpływ dodatni nad ruchem budowlanym w Suchej i w przyległych wioskach. Dotyczy to zarówno estetyki w budownictwie w górach, jak też poparcia krajowego przemysłu w zakresie artykułów budowlanych. Tak jak wszędzie na prowincyi, ruch budowlany w Suchej wzmaga się z każdym rokiem i coraz to więcej i bardziej brzydkich mieszkalnych budynków przybywa, tak dalece, że wkrótce Sucha straci typ polskiego górskiego miasteczka i nabierze wyglądu jakiejś pruskiej osady. Wśród tych wstrętnych brzydot budowlanych, a nowo powstałych w Suchej, w ciągu ubiegłych lat kilku, jedynie tylko wyjątek stanowi zgrabny i ładny domek drewniany p. Kawińskiego, w pobliżu dworca kolei; następnie dla zarządu tartaku hr. Branickiego, również drewniany domek, według projektu p. nadleśniczego Czarneckiego, postawiony w ciągu ubiegłego roku.

Delegat Ligi pomocy przemysłowej p. Waldt, przybył tu 24 lutego i wobec dość licznie zgromadzonych członków miejscowego towarzystwa przemysłowego wygłosił w sali Sokoła niezmiernie zajmujące sprawozdanie z całorocznej działalności Ligi.

W ciągu tegorocznej zimy, ruch towarzyski w Suchej był bardzo ożywiony, jakkolwiek bale i wieczorki odbywały się dopiero w lutym. Za to w styczniu, mieliśmy śliczne „Jasełka“, kilkakrotnie przedstawione i szereg bardzo ładnie obmyślonych i oryginalnie zorganizowanych przedstawień wspaniałej szopki krakowskiej, wykonanej przez p. inżyniera Kulinskiego. Może jeszcze żaden teatr maryonetek nie cieszył się takiem powodzeniem i nie wywoływał tak ogólnego podziwu i zachwytu, jak owa „wędrująca“ od domu do domu, i pod wodzą p. Kulinskiego, gromadka szopkarzy z tą ową szopką. W ciągu kilku wieczorów, przedstawień tych odbyło się dwadzieścia kilka i fundusz na budowę szkolni powiększył się o 100 kor. blisko.

Tarnów 1 marca. (Z Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Zgromadzenie urzędników pocztowych. Odczyt dra Jachimeckiego. Zgromadzenie robotnicze. Varia.) Z końcem ubiegłego tygodnia odbyło się pod przewodnictwem radcy Habury posiedzenie tarnowskiego Koła. Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Odczytano pismo Rady szkolnej w odpowiedzi na urgens prof. Trybowskiego, dotyczący oceny pilności przy klasyfikacyi. W myśl wywodów referenta Rada szkolna poleciła nie klasyfikować uczniów z pilności, chyba gdyby zachodziły bardzo rażące wypadki braku pilności ze strony uczniów. Prof. Trybowski referował o sprawach zawodowych, prof. Tarliński o geografii i historyi, zaś prof. Heitzman o rysunkach i gimnastyce.

Walne zgromadzenie urzędników pocztowych w Tarnowie odbyło się onegdaj. Zagaił je prezes Uznański, powołując na sekretarza p. Kurasadowicza. Następnie prezes złożył sprawozdanie z ubiegłego roku, który był niekorzystny dla urzędników pocztowych, gdyż zaledwie jeden postulat został osiągnięty tj. posunięcie m. Tarnowa do II klasy dodatku aktywalnego, dzięki posłowi Battaglii, któremu uchwalono wysłać pisemne podziękowanie. P. Einspruch złożył następnie sprawozdanie ze stanu kasy Towarzystwa. W dyskusyi poruszono szereg aktualnych spraw, jak sprawę awansów, redukcyę urzędników, wynagrodzenie za nocną służbę, spoczynek niedzielny, przyznanie dodatku na umundurowanie, udzielanie urlopów bez wnoszenia próśb, oraz zaprowadzenie pragmatyki służbowej i komisyj personalnych. Do nowego wydziału zostali wybrani pp. Uznański (prezes), Szeligiewicz (zastępca prezesa), Einspruch (sekretarz), Gródecki (zastępca sekretarza), Jorisch (skarbnik) i Popczyński (zast. skarbnika).

Dnia 27 z. m. odbył się w sali kasynowej odczyt p. dra Jachimeckiego na temat: „Wielcy twórcy w muzyce“. Prelegent w nadzwyczaj w wykwintnej formie przedstawił stan współczesnej muzyki: niemieckiej, francuskiej i polskiej. Na polskim Parnasie muzycznym przyznał dr Jachimecki Chopinowi, pierwsze miejsce ze współczesnych podniósł twórczość Paderewskiego, Różyckiego i ś. p. Karłowicza. Sala była szczelnie zapełniona.

W kronice ubiegłego tygodnia mamy do zaznaczenia zgromadzenie robotnicze w sali Landaua, na którem poseł dr Liebermann miał wygłosić referat na temat: „Parlament ludowy a jego wrogowie“. Zaledwie jednak zaczął mówić, kiedy któryś z robotników zawołał: „Precz z Bienerthem“! Wtedy komisarz dr Rączka zgromadzenie rozwiązał. Sprawa oprze się o parlament, a tym czasem socyaliści tarnowscy urządzają drugie zgromadzenie, na którem również ma referować poseł dr Liebermann.

„Sokół“ tarnowski, skutkiem rezygnacyi p. Dubelskiego, ogłosił konkurs na posadę nauczyciela gimnastyki z płacą 1500 koron rocznie i mieszkaniem.

Rozwiązanie Rady miejskiej. Z Nowego Sącza donosi nam korespondent: Wybrana w marcu 1908 r. Rada miejska została z powodu rekursów rozwiązana. Wybory rozpoczną się zaraz po ułożeniu listy wyborczej co nastąpi z końcem marca. Na niezatwierdzenie Rady miejskiej trzeba było czekać rok cały.

Rzeszów 1 marca. W dniu dzisiejszym rozpoczęła się przed sądem przysięgłych na kilka dni wyznaczona rozprawa przeciw Andrzejowi Szomickiemu, budnikowi kolejowemu z pod Przeworska, oskarżonemu o zbrodnię skrytobójczego morderstwa popełnioną na osobie innego budnika Aleksandra Żeliski, po którym spodziewał się uzyskać posadę. Oskarżenie opiera się na misternie zestawionych poszlakach a sprawa tajemnicza trudna do rozstrzygnięcia i sposób dokonania morderstwa wstrząsający grozą ogólne wzbudzają zaciekawienie. Śmierć Aleksandra Żeliski nastąpiła wśród następujących okoliczności: Dnia 26 października 1908 około godziny 10 wieczór zabity został na linii kolejowej pomiędzy Przeworskiem a Łańcutem wskutek uderzenia lokomotywą pociągu osobowego idącego od strony Przeworska budnik Aleksander Żelisko. Na razie zdawało się, że Zelisko padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, śledztwo wykryło jednak wiele poszlak przeciw Andrzejowi Szomickiemu budnikowi z sąsiedniej budki, któremu zależało na usunięciu Zeliski i otrzymaniu po nim posady. Decydującymi świadkami są maszynista i palacz pociągu, którzy stojąc na lokomotywie widzieli przy świetle, jakie rzucały latarnie lokomotywy, dwóch ludzi z których jeden jakby drugiego trzymał. Wymienieni funkcyonaryusze uczuwszy wstrząśnienie lokomotywy wstrzymali pociąg w przekonaniu, że lokomotywa przejechała dwóch ludzi. Okazało się jednak, że zginął tylko jeden człowiek tj. Zelisko, bo tylko jego zwłoki znaleziono. Towarzyszący mu oskarżony Szomicki uciekał natomiast z miejsca wypadku a przybiegłszy do przyjaciela swego budnika Józefa Goma wyszeptał doń drżąc na całem ciele: Cicho, cicho, nie mów nic, co się stało. Na podstawie tych poszlak wygotowała prokuratorya przeciw Szomickiemu obszerny akt oskarżenia stojąc na stanowisku, że tenże popchnął Zeliskę w chwili, gdy nadchodził pociąg, pod lokomotywę. Rozprawie, która potrwa kilka dni przewodniczy radca Peszkowski; oskarża prokurator dr. Olszewski, broni adwokat dr. Sołtysik.

Katastrofa w stajni. Piszą nam z Brzeżan: Na folwarku dzierżawionym przez Sternhalla od hr. Jakóba Potockiego, zawaliła się onegdaj stajnia, w której stało bydło. Zginęło 17 krów, 1 koń, i dwa woły. Kilka sztuk poranionego bydła dobito. Ponieważ zaś nieszczęśliwy wypadek zdarzył się o godz. 4 nad ranem, zginął także śpiący podówczas parobek dozorujący bydło. Katastrofę poprzedziło o godzinie 12 w nocy tak silne trzeszczenie powały, że parobcy folwarczni przestrzegali dozorcę bydłą aby się w stajni nie kładł spać. Wdrożono śledztwo.

Ze świata.

Wspomnienia pośmiertne o ś. p. Jerzmanowskim. Polska prasa w Ameryce poświęca sympatyczne wspomnienia pamięci zmarłego niedawno Erazma Jerzmanowskiego, który jak wiadomo, przez długie lata przebywał w Nowym Jorku i tam się dorobił majątku. Dziennik „Zgoda“, wychodzący w Chicago podnosi wysoko działalność zmarłego w Ameryce zaznaczając przy tem, że usuwano go zawsze na dalszy plan, a zasług jego nie oceniano należycie. Mimo to zmarły rwał się zawsze do pracy dla dobra ogółu. „Pracował — pisze „Zgoda“ — dla Związku narodowego, pracował dla społeczeństwa polsko-amerykańskiego jako Polak, jako gorący patryota. W Nowym Jorku stanął na czele Komitetu centralnego dobroczynności Związku narodu polskiego i nie szczędząc grosza założył tam biuro pomocy dla wychodźców polskich, które pod jego opieką rozwinęło wielce ożywioną czynność, nie tylko wspierając biednych, ale zakładając biblioteki, czytelnie, organizując grupy. Działalności ś. p. Erazma Jerzmanowskiego zawdzięcza Związek narodowy polski ogromnie dużo, gdyż rozruszał on formalnie cały Wschód, zorganizował i wcielił w szeregi związkowe. Również zajął się gorliwie Skarbem narodowym polskim w Rapperswylu, a jako komisarz tegoż Skarbu na Stany Zjednoczone, rzucił pod tą instytucye trwałe i silne fundamenty, umacniając myśl pułkownika Miłkowskiego nie tylko zabiegami, pracą i słowem, ale i hojnemi ofiarami ze swej własnej szkatuły“.

Zmiany w prasie wiedeńskiej. Organ dyplomacyi austro-węg. „Fremdenblatt“, od czasu śmierci Marcelego Frydmana, prowadzony przez tymczasowego kierownika, otrzymał właśnie naczelnego redaktora w osobie dra Juliana Szepsa, dotychczasowego naczelnego redaktora „Wiener Allg. Ztg.“ Dr J. Szeps, mimo młodego jeszcze wieku jest jednym z najzdolniejszych publicystów we Wiedniu, a jako redaktor „Wiener Allg. Ztg.“ z wielką życzliwością, a zawsze z bezstronnością traktował sprawy polskie. Naczelną redakcyą „Wiener Allg. Zeit.“ objął Polak, dr. Edward Goldscheider, znany literat. Zajmował on się żywo literaturą polską i w licznych feljetonach zaznajamiał publiczność wiedeńską z twórczością polską. Niedawno ogłosił wyborny odczyt w Wiedniu o Słowackim. Pamiętne są też jego artykuły w „Forum“ wymierzone przeciw prześladowaniom Polaków w Prusiech, za co Tow. dziennikarzy polskich podziękowało mu specyalnem pismem.

Zdrowie Bebla. Jak dzienniki berlińskie donoszą, w stanie zdrowia przywódcy niemieckich socyalistów posła Bebla nastąpiło pogorszenie. Lekarze obawiają się o jego życie.

Smierć Caran d'Ache'a. Znany rysownik Caran d'Ache umarł przed kilku dniami w Paryżu skutkiem porażenia serca. Caran d'Ache urodził się w roku 1859 w Moskwie, dokąd jego dziadek przybył z wielką armią Napoleona i pozostał tam z powodu ran. Artysta nazywa się właściwie Poiré, a Caran d'Ache jest pseudonimem. Emanuel Poiré powrócił rychło do kraju, służył w wojsku i otrzymał w ministerstwie wojny posadę rysownika. W biurze ministeryalnem rysował hełmy i mundury, a równocześnie ćwiczył się w rysowaniu z natury i studyował anatomię człowieka i konia. Przyswoiwszy sobie w zupełności technikę rysunkową, powoli stawał się coraz lepszym karykaturzystą. Zasilał rysunkami pisma „Tout Paris“, „Caricature“ i „Vie militaire“. Wspólnie z Luquem stworzył dla „Figara“ cykl rysunków p. t. „Peintres et Cheva-

lets", które później wyszły w osobnym albumie Za najlepsze dzieło Caran d'Ache'a uchodzi historya Marlborougha, obejmująca 50 kolorowanych kompozycyj, w których talent Caran d'Ache'a znalazł najsilniejszy wyraz. Dał także ilustracye do całego szeregu kronik Rocheforta. W r. 1886, gdy był u szczytu sławy, stworzył dla „Chat noir", słynnego kabaretu „Epopeję" na tle cesarstwa i konsulatu. Prócz tego Caran d'Ache umieszczał swoje rysunki w rozmaitych dziennikach, a zwłaszcza w „Figarze", który naówczas był dziennikiem francuskim, najbardziej za granicą czytanym. Później zaczął go w cień usuwać Forain, więcej utalentowany i więcej cięty. Caran d'Ache nie posiadał satyrycznej ciętości i był właściwie ilustratorem codziennego życia. Wyborne są jego obrazki zwierząt, które służą, jako modele do wyrobu zabawek.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło Romualdowi Gorylowi, wraz dwoma synami, Julianem w Krakowie i Franciszkiem w Tarnowie, na zmianę rodowitego nazwiska Goryl na Grzymalski.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
We wtorek 3 marca: dr L. Sawicki: „Tatry".

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.
We wtorek: „Sen srebrny Salomei".
We środę: „Niewierny Tomek" i „Dług wdzięczności".

Repertoar teatru ludowego.
We czwartek: „Sposób na mężów".

Z kalendarza. We wtorek 2 marca: Heleny wd. i Simplic. pw.; we środę 3 marca: Tycyana bw. i Kunegundy; we czwartek 4 marca: Kazimierza w. i Lucyusza p.

Wschód słońca 2 marca o godzinie 6 min. 22, zachód o g. 5 m. 21; długość dnia 10 godzin min. 59.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1 marca termometr doszedł od — 5·7 do — 4·1 C.; barometr opadał.

Dnia 2 marca o godzinie 7 rano stan barometru 725·7 mm., termometru 2·1 C.: wiatr wschodni.

Z dyecezyi krakowskiej. Prezentę na prob. w Wieliczce otrzymał ks. Stanisław Hałatek, prob. w Lubniu. Mianowany katechetą szk. 4 kl. w Zakliczynie ks. Seweryn Oleksy.

Ze stowarzyszeń.

Koło T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki. Walne zgromadzenie członków odbędzie się w piątek dnia 5 b. m. w lokalu własnym przy ul. Reformackiej l. 3, 1. p. Początek o godzinie 7 wieczór.

Z Tow. technicznego. We czwartek bm. o godzinie 7 odbędzie się posiedzenie z odczytem prof. Andrzeja Krupy: „O technicznem zastosowaniu spirytusu".

Dział ekonomiczny.

⨯ **T. K. Z.** We Lwowie, jak nam donoszą, rozpoczęły się wczoraj obrady delegatów Tow. kredytowego ziemskiego. Zagaił p. St. Brykczyński, poczem przewodniczącym wybrano p. Gorayskiego. W obradach wziął udział p. Zakrzewski z Warszawy, jako delegat tamtejszego Tow. kredytowego ziemskiego. Sprawozdawca komisyi p. Konopka zgłosił wniosek o absolutoryum dla zarządu, o udzielenie remuneracyi 10.000 koron dla urzędników i sług Towarzystwa, o przeznaczenie 6000 koron na cele ogólnego dobra. Nadto zgłosił p. K. wniosek następujący: Z czynnej zwyżki w r. 1908, powstałej z zysku w sumie 184.050 koron 44 h., z dodatkiem opłat na fundusz rezerwowy od nowych pożyczek 22.078 kor. 50 h., wynoszącej zatem 207.128 kor. 94 h., przeznacza się: a) do funduszu możliwych strat 60.000 kor., b) do funduszu emerytalnego 50.000 kor., c) do funduszu rezerwowego 96.000 kor. 94 h.

W dyskusyi zabierali głos pp. Wład. Kraiński, Tad. Cieński, Moysa, Milewski, Rudolf i Konopacki. Na tem ukończono pierwsze posiedzenie.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 marca.

Ruski teatr ludowy, jak pisma ruskie donoszą, zawiązuje się we Lwowie, jako stowarzyszenie zaregestrowane z ograniczoną poręką. Teatr ma utrzymywać stałą scenę i występować głównie po mniejszych miastach i miasteczkach i wogóle przeważnie tam, dokąd teatr „Besida" nie może jechać.

Pożar gazowni kolejowej. We Lwowie, w nocy z niedzieli na poniedziałek powstał groźny pożar w pobliżu kolei. Paliła się mianowicie gazownia kolejowa, własność prywatna firmy Juliusz Pintsch z Wiednia. Z nieznanych na razie przyczyn zajął się drewniany dach nad kotłownią, pokrytą papą terowaną, ogromny płomień buchnął w górę i groził zniszczeniem sąsiednich budynków. Zaczął się bowiem także palić dach nad maszynami. Straż pożarna, przybywszy natychmiast na miejsce pożaru, znalazła się w bardzo trudnem położeniu, bo ogromny płomień uniemożliwiał akcyę ratunkową. Straż pracowała od godz. 3 do 9 rano. Pożar ograniczył się tylko do spalenia się dachu, piece i rezerwoary nie są zniszczone. Wczoraj rano, mimo braku dachu, rozpoczęto pracę wewnątrz gazowni. Szkodę obliczają na około 10.000 kor. Wypadku poważniejszego nie było, tylko kilku strażaków poparzyło sobie ręce. Przypuszczają, że przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z rąpą naftową, służącą do opalania pieców, mianowicie otworzono kurek od pieca, przez otwór wydostały się płomienie na zewnątrz i zapaliły wiązanie dachowe.

Repertoar teatru lwowskiego.
We wtorek: „Madame Butterfly".
We środę: „Igrzysko".
We czwartek: „Bal maskowy".

Odgłosy wojenne.

(Telegramy „N. Reformy" z 2 marca.)

Austrya wobec Serbii.

Wiedeń. Powszechną zwraca uwagę, artykuł inspirowany widocznie przez ministerstwo spraw zagranicznych, zamieszczony we „Fremdenblacie", który odsłania zamiary Austryi wobec Serbii. W artykule tym zaznaczono, że byłoby błędem sądzić, że oświadczenie pokojowe złożone przez Serbię w Pertersburgu, w odpowiedzi na ostatnią notę może sprawę załatwić.

Miejscem, w którem Serbia ma złożyć takie oświadczenie jest Wiedeń. Serbia musi złożyć oświadczenie uspokajające. jasne, wolne od wszelkich ograniczeń, że zrzeka się swych marzeń i aspiracyi wielko-serbskich i że raz na zawsze wyklucza Bośnię i Hercegowinę ze swych aspiracyi.

Dopiero wtedy, gdy Serbia złoży takie oświadczenie w Wiedniu, będzie możliwą konwersacya między rządem wiedeńskim a belgradzkim. Wtedy okaże się jakie korzyści ekonomiczne chcemy Serbii przyznać. Sprawa nasza z Serbią nie jest kwestyą europejską lecz wewnętrzną sprawą Austro-Węgier.

Interwencya mocarstw.

Paryż. Treść noty berlińskiej w sprawie interwencyi w Belgradzie, okazuje zupełną zgodność zapatrywań z rządem francuskim. Jednak być może, że rząd berliński gotów będzie zrzec się zamiaru interwencyi mocarstw wobec kroku zrobionego przez Rosyę.

Zmiana frontu.

Londyn. „Daily Telegraph", który od długiego czasu prowadził kampanię antiaustryacką, obecnie zmienił front i apeluje do Austryi o autonomię Bośni i Hercegowiny, czyniąc Austryę odpowiedzialną za dalszy rozwój wypadków.

Serbia ustępuje (?).

Frankfurt. „Fr. Ztg" przynosi nieprawdopodobną wiadomość, jakoby rząd serbski odpowiedział na propozycyę rosyjską, że gotów jest złożyć w Wiedniu oficyalne oświadczenie, iż zrzeka się wszelkich żądań terytoryalnych.

Pokojowe odgłosy.

Kolonia. W telegramie z Berlina donosi „Koln. Ztg.": W Wiedniu nie ucieszą się, jak się zdaje, notą rosyjską, a to, jak sądzą, z powodu końcowego zdania. Co się tyczy konferencyi, to mocarstwa w zasadzie zgodzą się, że konferencya tworzyć ma zakończenie oryentalnych zamieszek. Natomiast różne są zdania, czy konferencya ma mieć charakter dyskusyi i decyzyi, czy też ma jedynie ratyfikować te umowy, która poprzednio między dotyczącemi państwami zostaną osiągnięte. Gdyby konferencya nie doszła do jednolitej uchwały, to położenie stałoby się groźnem.

Mogłoby nastąpić to, że konferencya przez wystąpienie jednego lub kilku mocarstw zostałaby rozbitą. Temu można zapobiedz, jeżeli co do wszystkich kwestyi spornych postąpi się tak jak Austro-Węgry z Turcyą postąpiły. To postępowanie jest o wiele prostsze i mniej niebezpieczne a przy dobrej woli bardzo łatwem do przeprowadzenia.

Oznaki uspokojenia.

Berlin. „Loc. Anzg." donosi z Belgradu, jakoby w ostatnich 24 godzinach widoczne tam było uspokojenie.

Dzienniki nie mówią w tonie wojowniczym, a „Weczer. Novosti" przemawiają wyraźnie przeciw wojnie, okazując, że handel serbski poniósł tyle strat w ostatnim czasie i że aneksya Bośni i Hercegowiny kosztuje Serbię 50 milionów denarów.

Belgrad. Transport wojsk serbskich cierpi z powodu braku wagonów. Rząd serbski zwrócił się do zarządu kolei oryentalnych z żądaniem, aby jak najszybciej odesłał do kraju wszystkie wagony serbskie.

Utworzył się tu komitet mający zwoływać wiece w całym kraju, przeciw zrzeczeniu się żądań terytoryalnych.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie partyi staroradykalnej, na którem zjawili się Milovanowicz i Pasicz. Ten ostatni na zapytanie co do stanowiska Rosyi, ostro krytykował jej zachowanie się i oświadczył, że Serbia nie może odstąpić od swych żądań, tem bardziej, że w swoim czasie otrzymała od rządu rosyjskiego przyrzeczenie poparcia, a prasa i lud rosyjski stoją po stronie Serbii.

Czarnogóra w pogotowiu.

Paryż. „Matin" donosi z Czarnogóry, że cała ludność przygotowuje się do wojny. Od 8 dni siły zbrojne koncentrują się koło Spizzy, gdzie zebrało się już 10.000 ludzi.

Podobne nagromadzenie wojsk odbywa się koło Reka. Ks. czarnogórski wygłosił do ludu przemowę, w której oświadczył, że musi być przygotowany do wojny. Wszyscy Słowianie poprą Czarnogórę. Rosya przyśle okręty wojenne. Ks. wydał odezwę także do kobiet, aby się zbroiły.

O odstąpienie Spizzy.

Cetynia. Ks. Mikołaj zwrócił się do tutejszego posła angielskiego z prośbą, aby Anglia starała się o odstąpienie Czarnogorze przez Austryę Spizzy; za to Czarnogóra gotowa jest zrzec się agitacyi panslawistycznej.

Umowa turecko-bułgarska.

Petersburg. W sprawie umowy między Turcyą a Bułgaryą, słychać, że Bułgarya zapłaci Turcyi za pośrednictwem Rosyi 125 milionów odszkodowania w ten sposób, że suma ta zostanie odpisaną od kontrybucyi wojennej, jaką Turcya winna Rosyi.

Resztę kontrybucyi tureckiej otrzyma Rosya w gotówce od konsorcyum finansowego w Paryżu, któremu Turcya spłacać będzie tę samę w ratach.

Ułaskawienie.

Belgrad. Na wczorajszym obiedzie dworskim, król Piotr oświadczył, że ułaskawił oficerów i podoficerów, skazanych za spisek w Kragujewac.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 2 marca.

Dymisya ministra Abrahamowicza.

Wiedeń. Jak się dowiaduje wasz korespondent minister Abrahamowicz wniósł podanie o dymisyę.

„Fremdenblatt" potwierdza, że p. Abrahamowicz jeszcze w tym tygodniu otrzyma dymisyę i jego następcą będzie Dulęba.

Uchwalenie kontyngentu rekruta.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) Izba magnatów obradowała nad kontyngentem rekruta. W dyskusyi były prezydent gabinetu hr. Tisza, z zadowoleniem podniósł przyjście do skutku ugody z Turcyą, którą z monarchią łączy na Bałkanach wspólność interesów. Odnośnie do Serbii oświadczył, że tchórzostwem byłoby ścierpienie takich prowokacyj, na jakie sobie pozwala Serbia. Byłoby zamachem na mocarstwowe stanowisko, gdyby rekompensatę dla Serbii łączono z jej groźnem stanowiskiem. Na Węgrzech niema nikogo, ktoby w razie potrzeby energicznych zarządzeń nie poparł w pełni rządu.

Po odpowiedzi dra Wekerlego, który oświadczył w kwestyi serbskiej, że monarchia będzie kierowała się wyłącznie swemi interesami i cierpliwością, uchwalono kontyngent rekruta.

Kwestya bankowa.

Budapeszt. Sytuacyę w sprawie bankowej osądzają w kołach parlamentarnych raczej optymistycznie. Słychać, że Kossuth na ostatniej audyencyi przedłożył cesarzowi cztery propozycye rozwiązania kwestyi bankowej. Monarcha nie chciał na razie słyszeć o żadnem rozstrzygnięciu, dopóki nie nastąpi fuzya stronnictw koalicyjnych.

Wczoraj przyszło w kuloarach do znamiennej sceny między ministrem br. Juliuszem Andrassym a Justhem. Just powiedział do Andrassego: Kwestyę bankową musimy jeszcze w tym tygodniu rozwiązać.

Andrassy: Czy pan jesteś za tem, aby utworzono samodzielny bank węgierski?

Justh: Tak, domagam się samodzielnego banku.

Andrassy: To jest właśnie największym błędem.

Opozycya Słowian południowych.

Lublana. Poseł Hribar na zgromadzeniu wyborczem wystąpił bardzo ostro przeciw obecnemu gabinetowi. Oświadczył, że stanowisko południowych Słowian i Związku słowiańskiego nie może być innem, jak tylko: ostra opozycya. Wyraził nadzieję, że Koło polskie z czasem przystąpi do Związku słowiańskiego, a kilka zwrotów przywódców Koła polskiego usprawiedliwia przypuszczenie, że Związek słowiański może liczyć na poparcie Polaków.

Nowa pożyczka austryacka.

Wiedeń. Subskrypcya na nową pożyczkę, która nastąpi przez wydanie asygnat kasowych, odbędzie się 9 marca, prospekta zaś będą ogłoszone 4 marca.

Rifaat pasza w Wiedniu.

Wiedeń. Turecki minister spraw zagranicznych Rifaat pasza przedłużył swój pobyt tutaj o dwa dni i dopiero dziś ma wyjechać. Być może, że odbędzie się tu konferencya między Rifaatem paszą a przybyłym tu Ferdynandem bułgarskim.

Książę japoński w Wiedniu.

Wiedeń. Bawiący tu książę japoński Kuni rozmawiał ze współpracownikiem „N. Presse", któremu opowiedział, że zwiedził wszystkie ważniejsze instytucye wojskowe, celem zastosowania ich w armii japońskiej. Na uwagę zwróconą, że w praktyce nie da się to tak prędko zastosować, książę odpowiedział, że nie spodziewa się prędko wojny. Adjutant towarzyszący księciu dodał: przynajmniej przed upływem 10 lub 15 lat.

Rewolucya w Persyi.

Petersburg. „Now. Wremia" donosi z Teheranu, że rewolucyoniści są doskonale zorganizowani. W Reszcie ma być ogłoszoną republika. Rewolucyoniści chcą wypędzić obecną dynastyę. Lada dzień obawiają się wybuchu rewolty wśród wojska, tak, że wkroczenie Rosyi ze znaczniejszemi siłami wojskowemi do Persyi jest prawdopodobne.

Malwersacye w ministeryum komunikacyi.

Petersburg. Przy rewizyi zarządzonej w ministerstwie komunikacyi wykryto wielkie malwersacye.

Katastrofa.

Berlin. „Morgenpost" donosi z Jerozolimy, że w Maszan koło Nazaretu zawaliły się wszystkie domy z powodu straszliwej ulewy. Pod gruzami znajduje się 150 osób.

Rzym. Papież lekko zachorował.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 2 marca.

Przełożenie koryta Rudawy. Dzisiaj przed południem w prezydyum magistratu odbyła się konferencya w sprawie robót około przełożenia koryta i regulacyi Rudawy. W konferencyi wzięli udział prezydent miasta dr Leo, wiceprezydent p. Sare, radcy miejscy: Beringer i Peroś, radca budownictwa miejskiego Kłaczek, oraz radca budownictwa, kierownik regulacyi Wisły p. Ludwik Regiec.

Zbrodniczy zamach na kobietę. Wczoraj opatrzono na pogotowiu ratunkowem 30 lat liczącą robotnicę Julię Z., którą nieznany na razie jakiś mężczyzna ranił ciężko nożem w okolice brzucha. Napadu dokonał sprawca w biały dzień na ulicy. Za mężczyzną tym, który działał widocznie z pobudek takich samych, jakie kierują zamachami w Berlinie, policya rozpoczęła poszukiwania.

Kradzież w fabryce Zieleniewskiego. Ubiegłej nocy, włamał się ktoś do kasy w fabryce L. Zieleniewskiego w Grzegórzkach gdzie skradziono 500 koron. Podejrzanego o tę kradzież pewnego mężczyznę aresztowano. Bliższych szczegółów w tej sprawie na razie brak.

Nadużycie władzy urzędowej. — Przed sądem przysięgłych w Krakowie zasiadł dzisiaj na ławie oskarżonych woźny pocztowy, Mikołaj Raduch, obwiniony o nadużycie władzy urzędowej z §101 uk. Podług aktu oskarżenia sprawa ta przedstawia się jak następuje: W dniu 25 stycznia b. r. p. Albert Ungar, dyrektor Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, przeglądając nadeszłe listy, zauważył, że list polecony, nadany do Banku przez kantor Ehrlicha w Przemyślu, jest uszkodzony. — Gdy list ten otwarto, znaleziono wewnątrz koperty zamiast spodziewanych 900 koron, siwą kopertę. Ponieważ między niższymi funkcyonaryuszami poczty Raduch nie zażywał dobrej opinii, podejrzenia skierowały się odrazu na niego. Wydelegowany na śledztwo inspektor policyi p. Bronisław Karcz, wraz z asystentem poczty p. Kopytkiewiczem przeprowadził w mieszkaniu Raducha rewizyę, podczas której znaleziono bądź przy osobie Raducha, bądź poukrywaną między rzeczami prawie całą gotówkę 900 koron.

Numera banknotów stukoronowych znalezionych przy Raduchu były te same, jakie wymienił kantor Ehrlicha. Raduch z początku zapierał się kradzieży pieniędzy z listu, później jednak przyznał się, że list ten, gdy go do ręki celem przestampilowania, otrzymał, korzystając z nieuwagi urzędnika, otworzył, wyjął z koperty znajdujące się tam banknoty, a zalepiwszy kopertę klejem włożył list do półki.

Również przyznał się Raduch, że tak samo spoliował inny list polecony, adresowany do redakcyi „Hamicpe" i wyjął z niego banknot 5 markowy i znaczki pocztowe, które później gdzieś zagóbił. Redaktor pisma Szymon Manuel Lazar istotnie skonstantował brak tych pieniędzy w liście, który otrzymał 25 stycznia z Londynu, a w którym miały być pieniądze. Dodatkowo, już po śledztwie w sprawie przeniewierzenia gotówki z wymienionych dwóch listów, Raduch obwiniony został o to, że w dniu 28 lipca 1908 list polecony adresowany do dyrekcyi kancelaryi tut. sądu krajowego wyższego, dalej, że w dniach 18 i 23 stycznia 5 listów adresowanych do tutejszej dyrekcyi kolejowej, otworzył i zawartość pieniężną tych listów, w łącznej kwocie 72 koron, sobie przywłaszczył.

Rozprawie przewodniczył radca sądu dr Jasiewicz, oskarżenie wnosił prokurator Obtułowicz, obwinionego bronił adwokat dr Jan Jakubowski.

Obwiniony Raduch, tak, jak w śledztwie, przyznał się i na dzisiejszej rozprawie do sprzeniewierzenia kwoty 900 koron, zawartej w liście do Banku galicyjskiego i w liście do redakcyi „Hamicpe" tłomacząc się biedą. Co do zarzuconej mu kradzieży pieniędzy z listów do dyr. kancelaryi sądu wyższego i dyrekcyi kolejowej, Raduch stanowczo twierdzi, że jest niewinny.

Po przeprowadzonej rozprawie na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy zatwierdzili winę podsądnego 12 głosami, trybunał skazał Mikołaja Raducha na 8 miesięcy zwykłego więzienia z postem co tydzień. Skazany wyrok przyjął.

Pogrzeb ministra Piętaka. Ze Lwowa telefonują:

Dziś przed południem odbył się pogrzeb ś. p. dra Piętaka. O godz. 10 rano zapełniły tłumy publiczności archikatedrę lwowską, gdzie na przybranym zielenią katafalku spoczywały zwłoki w białej metalowej trumnie. Po odprawieniu modłów wyniesiono zwłoki przed kościół, gdzie imieniem uniwersytetu przemówił rektor dr Mars. Następnie kondukt ruszył, prowadzony przez księży arcybiskupów: Bilczewskiego i Teodorowicza w asystencyi licznego kleru. Złożono mnóstwo wieńców. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, a dalej namiestnik dr Bobrzyński, marszałek kraju, hr. Badeni, naczelnicy władz, senat uniwersytetu lwowskiego, prezydyum Rady miasta, deputacya „Sokołów i bardzo liczna publiczność. Zwłoki złożono na cmentarzu Łyczakowskim.

Katastrofa kolejowa. Z Tarnopola telegrafują nam: Dziś o godz. 8 rano pociąg osobowy, idący ze Zbaraża, na stacyi Tarnopol najechał w pełnym biegu na wóz towarowy, stojący na torze.

Zderzenie spowodowało uszkodzenie dwóch maszyn; wóz pocztowy pociągu został rozbity zupełnie, a jeden wagon osobowy częściowo. Ofiar w ludziach zderzenie na szczęście nie pociągło za sobą.

Z Warszawy. (Teror przeciw szewcom chałupnikom. — Zabójstwo. — Dyrektor Rajchman zakłada „Varieté").

— W niedzielę rano do mieszkania szewca Emila Bartla przy ul. Dzielnej, przyszło 4 młodych ludzi, uzbrojonych w browningi i wdarłszy się do pokoju, w którym jeszcze spał Bartel, kilku strzałami rewolwerowemi położyło go trupem.

Zabójstwo popełniono na tle teroru chałupniczego. Bartel, jak stwierdzono, otrzymał w ostatnich czasach list z pogróżkami, że o ile nie założy warsztatu własnego, zostanie zabity.

— W tej samej porze rannej w niedzielę, dokonano zamachu na życie biednego wyrobnika, Józefa Żabickiego, zamieszkującego z rodziną ciasną i wilgotną suterynę przy ul. Nowolipie. Dwaj nieznani jacyś młodzieńcy, przybywszy do suteryny, oświadczyli Żabickiej, że przyszli zabić jej męża, a następnie, ujrzawszy Żabickiego w kącie izby, dali do niego kilka strzałów, z których jeden zranił go w głowę. Na szczęście rana okazała się niezbyt ciężką. Sprawcy zamachu zbiegli. Ranny Żabicki zapewnia, że padł ofiarą jakiejś strasznej pomyłki.

— Były dyrektor Filharmonii, p. A. Rajchman, obiera sobie nowe pole działania. Mianowicie zwrócił się do zarządu Towarzystwa łyżwiarskiego o wynajem Doliny na urządzenie w niej kabaretu, a właściwie teatru Varieté. Pertraktacye już w części zostały zawarte. Inicyator dla podpisania kontraktu przybędzie do Warszawy.

Napad na dwór. Z Lublina donoszą: Dziesięciu bandytów, mówiących po rosyjsku, napadło na dwór w Tarnawie Głównej. Brat dzierżawcy, p. Jan Grodzki, odparł napad, zraniwszy śmiertelnie dwóch bandytów.

Z Kijowa. (Zjazd ziemian). W dniu 28 z. m. otwarto tu „Zjazd ziemian kraju Południowo-Zachodniego", który obradować będzie nad sprawą agrarną, a nadto nad sprawami takiemi, jak: organizacya kasy emerytalnej dla oficyalistów, działalność komisyi rolnych i Banku włościańskiego, sądów miejscowych, prawa czynszowego, ustroju administracyi gmin i osad, reforma urzędów gubernialnych i t. p. Odpowiednie wnioski, znajdujące się w komisyach Dumy, posłowie przesłali na zjazd kijowski, który ma wydać o projektach parlamentarnych swoją opinię.

Jeszcze jeden prowokator rządowy. Pisma rosyjskie donoszą:

Na posiedzeniu głównego sądu wojennego osądzono sprawę naczelnika wydziału ochrany we Władywostoku pułkownika żandarmeryi Zawarnickiego i dwu jego współpracowników-agentów tegoż wydziału ochrany Dejmanienki i Badirowa. Sprawę tę sądzono w roku ubiegłym w nadamurskim sądzie wojennym. Wyrok sądu zawiera 15 punktów oskarżenia, w których Zawarnickij uznany został za winnego całego szeregu przestępstw.

Mianowicie będąc naczelnikiem wydziału ochrany we Władywostoku i otrzymując doniesienia o uczestnikach władywostockiej organizacyi wojskowej, nie kazał ich aresztować i dopuścił do wybuchu powstania zbrojnego w dniu 30 października. W nocy na 31 października zarządził rewizyę w mieszkaniu współpracownika gazety „Priamurje", Goldbrechta, i podrzucił kilka broszur rewolucyjnych, za co Goldbrecht został aresztowany i oskarżony o kierownictwo buntem władywostockim.

Zawarnickij kazał również ajentom swym przygotować kilku bomb i podrzucić je we wskazane z góry miejsca. Wreszcie obstalował sobie 3 podrabiane pieczęcie komitetu rewolucyjnego i odciskał je na na rozlicznych broszurach rewolucyjnych, by następnie podrzucić upatrzonym z góry osobom.

Pragnąc utrzymać władze wyższe w przekonaniu, że władywostocka organizacya wojskowa nie utraciła swego niebezpiecznego charakteru, Zawarnickij wysłał do komendanta portu wojskowego list z pogróżkami, opatrzony pieczęcią komitetu głównego. Nie zapomniał też o sobie i napisał sobie wyrok śmierci, rozkazawszy wynajętym chińczykom przynieść go sobie wraz z obstalowaną umyślnie w tym celu trumną. Następnie Zawarnickij doniósł o tem natychmiast swym władzom.

Za wszystkie te czyny Zawarnickij skazany został na usunięcie ze służby, na utratę stopnia i orderów, na pozbawienie wszelkich praw i przywilejów oraz na oddanie do rot aresztancko-poprawczych na lat 3. Badirow został skazany na 3 tygodnie aresztu, Diemianienko zaś uniewinniony.

Od wyroku tego Zawarnickij zgłosił zażalenie kasacyjne. Ze swej strony prokurator zaprotestował również z powodu zbyt nizkiego wymiaru kary.

Główny sąd wojenny zniósł wyrok nadamurskiego sądu wojenno-okręgowego i przekazał sprawę temu samemu sądowi w innym składzie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Ślub. Dnia 28 lutego odbył się w Krakowie ślub panny Ewy Herzog, z panem Janem Weltzenblumem. 1634

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam, że spółka moja kamieniarska z p. Piotrem Cekierą rozwiązaną została z dniem 15 lutego b. r. i oświadczam, że nadal z firmą „H. Kulka et Comp." pod zarządem p. Piotra Cekiery, nie mam nic wspólnego.
1589 1 3 **Piotr Kozłowski,** budowniczy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 2 marca. (Giełda południowa.)
Marki 117·—. Renta majowa 94·10. Renta koronowa węgierska 91·65. Akcye austr. zakł. kred. 629·—. Akcye węg. zakł. kred. 736·—. Akcye Anglobanku 294·25. Akcye Unionbanku 536·—. Akcye Bankvereinu 519·75. Akcye Länderbanku 435·—. Akcye kolei państwowych 670·75. Lombardy 103·50. Akcye kolei Elbethal 620·—. Akcye fabryki broni 345·—. Akcye tytoniowe 335·—. Alpiny 629·50 Rima-Muranyi 525·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2345. Losy tureckie 183·25. Ruble 252·75.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 2 marca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 198·75. Tow dyskontowe 187·50.
Usposobienie: ustalone.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 2 marca. Pszenica na kwiecień 13·36 do 13·37; pszenica na maj 13·16; pszenica na październik 13·13 do 13·14; żyto na kwiecień 10·30 do 10·31; żyto na październik 9·36 do 9·37; owies na kwiecień 8·72 do 8·73; owies na październik — — do — —; kukurydza na maj 7·36 do 7·37; rzepak na sierpień 14·85 do 14·95. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe grozi deszcz.

Zgubiono

torebkę czarną, skórzaną, na ulicy Czystej w niedzielę t. j. 28 lutego w południe. Uczciwy znalazca zechce ją oddać na ul. Karmelickiej l. 47, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 1620 1 2

Realność

934 □ sążni, z dwoma parterowemi domami do sprzedania z wyłączeniem pośredników. Ulica Długa l. 70. Wiadomość na miejscu. 1568 1 3

Uczenica

która ukończyła Uniwersytet w Oxfordzie z odznaczeniem udziela lekcyi języka angielskiego oraz literatury. Wiadomość przy ul. Krowoderskiej l. 41, II p., na lewo. 1597 1 3

Pianino używane do sprzedania. Grodzka 5. parter, w oficynie. 1617 1 2

Młodszy, zdolny

pomocnik handlowy

dobrze polecony, znaleść może miejsce od 15 marca, względnie od 1 kwietnia w handlu win **Ciechanowskiego w Krakowie,** ulica Floryańska l. 3. 1618 1 3

Zgłoszenia listowne, o ile nieuwzględnione, **pozostaną bez odpowiedzi.**

Ostrzeżenie. Niejaki Michał Kolasiński przedstawia się firmom jako współwydawca **Mapy polskiej,** której wyłącznym wydawcą jest niżej podpisany. Ostrzegam więc wszystkie P. T. firmy, by Kolasińskiemu nie powierzały anonsów. **Stanisław Tomaszewski,** Szczepańska 3. 1615

Do biura spedycyjnego

poszukuje się 1 **młodszego urzędnika** i 1 **praktykanta.** Reflektanci z praktyką w dziale spedycyjnym mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia: Maksymilian Haubenstock, Kraków, Hotel Drezdeński. 1621 1 3

Ucznia przyjmie zaraz Zakład rytowniczy **Stanisława Niemczyka, Kraków,** Sukiennice 10. 1570 1 3

NA POST -- MARYNATY

różnego rodzaju jak: łososie (marynowane i wędzone), sandacze, langusty, węgorze, sygi rosyjskie, sielawy, znakomite śledzie pocztowe, marynowane i inne w wielkim wyborze poleca

L. AKSMANN

Kraków, Floryańska 31. Tel. 949.

Obok handlu pokoje do śniadań. Piwo pilzneńskie marki B. B. Kawior carski niesolony. 256 3 0

W pracowni sukien damskich

przy ul. św. Krzyża l. 7,

przyjmuje się suknie do roboty z eleganckiem wykończeniem po cenie przystępnej. 1397 4 4

Dzierżawa

Obszar dworski około 200 morgów roli i łąk I klasy z dworem, budynkami, cegielnią, nad Dunajcem, nie zalewne, blisko Zakliczyna, powiat Brzesko, od 24 czerwca 1909 do wydzierżawienia. Adres: **B. M.** poste restante Kraków. 1613 1 3

Willa

do sprzedania w Dębnikach obok Krakowa przy ul. Kraszewskiego 8, na wysokim parterze, mająca cztery pokoje obszerne, łazienkę, kuchnię, spiżarnię i inne wygody, w suterenach ubikacye mieszkalne, otoczona ogrodem owocowym, z którego można wydzielić parcelę pod budowę. Odległość od tramwaju elektrycznego 10 minut, od rynku krakowskiego 20 minut pieszo.

Wiadomość u właściciela na miejscu od godziny 4—6 popołudniu. 494 23 0

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrase 72,** Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 111 25 0

Młody mężczyzna

rządowy urzędnik administracyjny, pragnie poznać inteligentną, przystojną pannę w celu matrymonialnym. Posag wymagany. Rzecz traktowana zupełnie poważnie; dyskrecya zapewniona słowem honoru. Zgłoszenia nieanonimowe do 10 marca pod **„Wielkanoc"** poste restante **Kraków,** okazicielowi kwitu inseratowego. 1623 1 2

Agenci

do sprzedaży naszych, nie mających konkurencyi, wyrobów: **rolet i żaluzyj, modnych wyszywanych i drelichowych rolet samoczynnych** itd. potrzebni za bardzo wysoką prowizyą. Broumowski wyrób rolet i żaluzyj z drzewa **Holzmann et Merkel, Broumov** (Braunau) Czechy. 1605 1 3

Pożyczki

amortyzacyjne konwersyjne od 21.000 koron zwyż, na I miejsce w hipotece, na $4^3/_4\%$ można otrzymać **szybko** na realności czynszowe i **dobra — w gotówce,** którą uzyska Bank **sam,** ze sprzedaży papierów. Stratę na kursie papierów, wynagrodzi niski procent już po kilkunastu latach, jak niemniej koszta zaciągnięcia pożyczki — choćby największe. — **„Eddin"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1614 1 3

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

KRAKÓW, GRODZKA 13. TELEFON 43.

NOWOŚCI!!

w rękawiczkach i kapeluszach.

Przy zakupnie ruble po kor. 2·54. 1477 2 0

Obiady z 4 dań

w abonamencie K 1·60, pojed. 2 K w domu i na miasto. — Krupnicza 9, I p. **Pension Modesie.** 246 18 0

¼ funta najprzedniejszej

HERBATY PROSZKOWEJ 70 h

w handlu J. Piekły w Podgórzu. 933 6 10

Cukiernia Grissbacha w Przemyślu przyjmie na praktykę

chłopca

w wieku lat 14. 1201 9 9

Służący

z dobremi świadectwami, na żądanie z poleceniami, poszukuje miejsca zaraz. Adres: **Zarzycki,** Krowoderska 32, w Krakowie. 1324 5 6

Sklep korzenny dobrze idący zaraz do sprzedania. Wiadomość w sklepie przy ul. Krupniczej l. 12. 1323 5 6

Do wynajęcia

od 1 kwietnia przy ul. Siemiradzkiego 3. **4 pokoje,** kuchnia, przedpokój, łazienka, nyża dla służącej, wprowadzona elektryka. **Położenie słoneczne.** 1380 9 15

Wyborny miód (rarytas miodoborów) z własnej pasieki 5 kg. K 7·60. Masło stołowe najlepsze codziennie świeże 5 kg. K 10·50 rozsyła **J. M. Farba, Podhajce 76.** 1346 8 8

Rodowita Niemka

udziela lekcyi języka niem. metodą Berlitza. Graniczna 14, II p. 1434 6 6

Jarosławskie znakomite rydze kiszone, pocztowe faski po 3 kor. 20 hal. poleca **F. Wojciechowski** w Jarosławiu. 1416 4 8

Dwie ubikacye

nadające się na składy, wraz z piwnicami, podwórzem szerokości 80 m. □, z bramą wjazdową, przy ulicy św. Krzyża 35 od 1 marca do wynajęcia. Wiadomość: L. Makowski, ul. św. Tomasza 20. 1504 2 3

Do wynajęcia 2 pokoje umeblowane zaraz, 1 pokój umeblowany od 1 marca z obiadami lub bez. Szlak 6. 1401 10 10

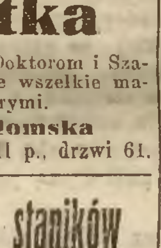
Masażystka

egzaminowana, poleca się WP. Doktorom i Szanownej Publiczności. Wykonuje wszelkie masaże i przyjmie opiekę nad chorymi.

J. Radomska

1306 8 8 ul. Szlak 7, II p., drzwi 61.

Lalki do przymierzania staników



do konfekcyi i do użytku prywatnego w każdej potrzebnej objętości, w najnowszej, bardzo pięknej formie poleca

A. Ramharter's Nachf.

PETER PEHAM

810 17 30 Büsten-Atelier

Wien, I., Goldschmiedgasse 10.

Ilustr. cennik „S" za darmo, opłacony.

Kupuje

brylanty, złoto, srebro, platynę i drogie kamienie **M. Brenner,** jubiler, ulica Szpitalna l. 9, I piętro. 911 9 11

Dobre a tanie!



są **wyroby pierwszej fabryki zegarów HANNSA KONRADA,** c. i k. nadwornego dostawcy w Brüx **Nr 1167** (Czechy). Prawdziwie niklowy szwajcarski zegarek Roskopf 5 K, budzik konkurencyjny K 2·90, z tarczą w nocy świecącą K 3·30, **zegar** wahadłowy K 8·50, 3-letnie pisemne poręczenie, **Niema ryzyka. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.** Obficie ilustr. katalog główny z 3000 odbitek za darmo, opłacony. 460 7 10

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca

na Wielki Post

	Koron
Augustyn O. da Montefeltro. **Konferencye i kazania wielkopostne.** Tom I i II po	4·—
Clemens K. O. **O miłości Ukrzyżowanego Zbawiciela.** Rozmyślanie o gorzkiej Męce Pana Naszego J. Chrystusa. 2 tomy	4·80
Dąbrowski T. ks. **Kazania o Męce Pańskiej** na trzy posty	2·40
Gondek F. ks. **Męka Pańska** do rozmyślania w poście i na dnie piątkowe przez cały rok	1·20
— **Rozmyślania nad ewangeliami** każdego dnia wielkiego postu	1·60
Kazania wielkopostne X. A. K.	2·40
Męka bolesna Pana naszego Jezusa Chrystusa według rozmyślań Anny Katarzyny Emmerich	2·—
Perreyve ks. **Rozpamiętywanie Męki Pańskiej** w 14 stacyach	—·90
Rekolekcye duchowne według anielskiej nauki św. Tomasza z Akwinu	4·—
Sługa Chrystusowy w samotności, czyli dziesięciodniowe rekolekcye według ks. Jana Krasseta	2·60

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1611 1 3

Większe przedsiębiorstwo techniczne we Lwowie poszukuje

korespondenta

polsko-niemieckiego z praktyką kupiecką. Oferty z podaniem dotychczasowej działalności, warunkami i fotografią nadsyłać pod **„Techniczne"** do biura dzienników Buchstaba, Lwów. Z działu techniczno-żelazno-instalacyjnego mają pierwszeństwo. 1607 1 3



W. Kosydarski

Kraków, Rynek 24

(naprzeciw Odwachu).

Dzwonki elektryczne urządza po domach prywatnych, hotelach, fabrykach w miejscu i na prowincyi po umiarkowanych cenach, ręcząc za wykonanie roboty.

Na żądanie ilustrowane cenniki darmo, opłacone. 986 14 24

Przepisywanie i powielanie prac

jak np. role teatralne, okólniki, podania, kontrakty, odpisy świadectw, programy, manuskrypty literackie, ogłoszenia wszelkiego rodzaju po cenach możliwie najniższych wykonuje się w oznaczonym czasie szybko i dokładnie. Za dyskrecyę ręczy się.

Konces. przez c. k. Namiestnictwo **Szkoła pisania na maszynach,** ul. Kanonicza 4. II p.

Przyjmuje P. T. uczniów i uczenice od 9—12 i od 3—7 każdego dnia z wyjątkiem świąt. 1595 1 0

„MALTONI"

przeciw kaszlowi i chrypce prawdziwe miodowo-słodowe cukierki. — Torebka 20 h. Laboratoryum M. U. Dr Stan. Reithárka, Král. Městec. Żądajcie tylko słowiańskiego wyrobu w aptekach i drogueryach. Główne zastępstwo: **Mag. Farm. M. Doskowski & F. Szczerski — Kraków, ulica Smoleńsk l. 21.** 329 21 0

Złoty medal St. Louis 1904.



Dnia 10 i 11 marca 1909

będę obecny

w Krakowie, w uniwersyteckiej klinice okulistycznej, ulica Kopernika l. 40, ażeby sporządzić pacyentom oczy sztuczne wprost podług natury.

F. Ad. Müller, sztukmistrz oczny z Wiesbaden

997 1 3 **Osobliwość: Oczy Müllera Reform.**

Zastępca w Krakowie: K. Zieliński, optyk, Rynek gł. 39.

Precz z mamkami! gdyż

„NUTRICIA"

1128 4 12

jedyny Zakład dla Galicyi i Bukowiny wyrobu mleka dla niemowląt i dzieci lekarza gminnego Dr Fr. Fruchtmana, Lwów, Zniesienie, Tel. 1229 według systemu prof. Dra Backhaua wyrabia mleko zastępujące skutecznie mleko matki. Główne składy Droguerya J. Fruchtmaa, Lwów, Kazimierzowska 11 i we wszystkich aptekach i drogueryach. Zakład dostarcza też Kefiru, Kumysu i mleka świeżego. Dostawa własnymi wozami do domu bezpłatnie. Prospekty na żądanie.

Na żurfiksy wielkopostne

Znakomitą herbatę jawajską „Rajah", angielską Hornimanna, rosyjską oryg. Popowa, doskonałe herbatniki, czekoladki i t. p. po najniższych cenach poleca 1412 5 10

BAZAR CUKROWY

w Krakowie, Sławkowska 8.

Uczeń VII kl. gimn.

poszukuje lekcyi. Zgłosz. pod **A. S. P.** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inseratow. 1438 5 10

Poszukuję do kupna domu z ogrodem w Krakowie. Dokładne opisy pod **A. Z.** poste restante **Kraków.** 1474 3 5

Fortepian Streichera

tanio do sprzedania. — Ulica Basztowa l. 27, III piętro. 1492 5 6

200 koron za wyrobienie zajęcia biurowego złoży zaraz słuchacz II r. praw. W miarę korzystniejszych warunków (np. urzędowanie jednorazowe lub stała posada) honoraryum wyższe. Adres: **B. K.,** sł. praw, Kraków, Uniwersytet. 1480 4 5

Sklep

do wynajęcia od 1 kwietnia. Długa 6. 1511 4 4

Kupię kamieniczkę II p., z długiem, blisko śródmieścia w Krakowie. Do dyspozycyi około 50.000 K gotówką. Zgłoszenia ze wskazaniem domu, z podaniem ceny, wyszczególnieniem wszystkich danych, proszę nadesłać pod **M. G. 21** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1538 2 6

Filozof IV r.

(matem., fizyka) poszukuje lekcyi. Zgłoszenia pod **Coulomb,** Uniwersytet, Kraków. 1560 4 6

Zdolny buchalter

i korespondent mający kilkuletnią praktykę i dobre świadectwa znajdzie umieszczenie w magazynie pod firmą **Porębski i Zimler, Kraków.** 1567 2 4

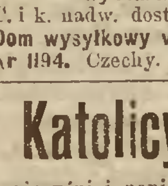
Zakład stolarski

25 lat istniejący, przy bardzo ruchliwej ulicy, z mieszkaniem widnem i obszernem, jest wraz z naczyniem do sprzedania z powodu słabości właściciela. Wiadomość: w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 10. 1590 2 2

Na raty. Dzieła Sienkiewicza i innych najznakomitszych pisarzy polskich. **Dzieła naukowe.** Cenniki wraz z podaniem warunków gratis i franko. Zgłoszenia: Zastępstwo księgarni nakładowych, Lwów, fach pocztowy 72. 1610 1 3

Podróżujący

odwiedzający większe handle win i restauracye zechce zgłosić się pod **„Prowizya 17"** poste rest. **Kraków.** 1517 3 3



Prosze nie zaniechać

przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać za darmo i opłatnie mego **cennika głownego** z 3000 ilustracyami.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 7·60 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.**

C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 1194.** Czechy. 144 37 50

Katolicy rozwiedzeni

mężczyźni i panie, mogą na Węgrzech ponownie wstąpić w związek małżeński! Małżeństwa te są w Austryi ważne i uznawane. Dowodne pomyślne wyniki w możliwie krótkim czasie.

Zgłoszenia pod Dokumenten-Verschaffungs-Bureau, Budapest, VII., Rákóczi-ut. 14. 1593 2 2

Miód kuracyjny

czysto pszczelny, kwiatowy, 5 kg. puszka 9 K. 3 duże flaszki prawdziwego soku malinowego 6 K. Najlepszych mieszanych miodowników 3 kg. brutto 6 K. Najlepszej herbaty „Ceylon" ½ kg. netto 5 K. Wszystko opłatnie wysyła za zaliczką skład miodu **J. Michnika** w Tarnowie. 1461 5 30

200.000 koron

w 10 latach gwarantuję każdemu, kto przystąpi z udziałem 10.000 koron, teraz do 1100 morgów ślicznego, 150 lat mającego lasu i tartaku parowego. Bliższych informacyj udzieli właściciel dóbr Wojciech Krawczyk, Sucha, poczta Nagyczerteś, Węgry. 1540 2 12

Panna z ukończoną IV klasą wydz., z ładnem pismem, poszukuje zajęcia biurowego lub jako kasyerka. — Zgłoszenia pod: **T. W. 8** poste restante **Kraków.** 1596 2 3

Realność

w Alwernii w samym rynku, składająca się z domu i ogrodu owocowego 225 sążni kw. obejmującego do sprzedania. Cena 3000 K. Wiadomość: Martiniak, Kraków, Wiślna 2, III p. 1622

Obiady

po 90 h z trzech dań i czarnej kawy wydaje dom prywatny na miejscu i do domów, Szpitalna 22, II p. 1619 1 3

Agentów

zdolnych i rzetelnych przyjmę za bardzo wysoką prowizyą dla swych bardzo słynnych wyrobów t. j. **rolet i żaluzyi z drzewa. Ernest Geyer** (Braunau), Czechy, Broumov. 1604 1 5

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 121 49 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Le Champagne „de Lizeuil" d'Epernay (Francya) przyjmie

agentów

mogących przedłożyć pierwszorzędne polecenia. Dobra prowizya. Zgłoszenia: Champagne de Lizeuil et Cie Direktion, 41, rue Caulaincourt, Paris. 1487 5 8

THE BERLITZ SCHOOL
NAUKA WSZYSTKICH OBCYCH JĘZYKÓW
FLORYAŃSKA 25
KRAKÓW.

1184 6 0

Ważne dla Gospodyń!

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że nadszedł świeży transport rozmaitej

porcelany karlsbadzkiej

przy ul. Sławkowskiej l. 31.

Sprzedaję różne naczynia na wagę od 50 do 60 halerzy za 1 klg., restauracyjne talerze po 32 halerze za 1 klg.

Upraszam o jedno tylko zakupno na próbę celem przekonania się o niebywałej taniości. Polecając się łaskawej pamięci, kreślę się

z poważaniem

M. Zangen

1588 2 3 dawniej VOGELHUT.

Filia Tarnów, ul. Olejarska, wchód przy starym placu drzewnym, dom Jakubowicza.

Cztery pieski

pokojowe, rasowe, do sprzedania. Wiadomość: ulica św. Anny l. 4, oficyna, 1 piętro. Baranowska. 153 3 0

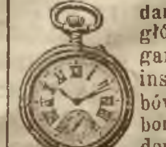
Stały ryczałt

i osobną prowizyę przyznaje się zastępcom za pozyskanie ubezpieczeń życiowych, posagowych i od wypadków dla austryackiego Towarzystwa.

Najlepsza sposobność dla rutynowanych agentów, nauczycieli, urzędników, sekretarzy gmin, rewizorów bydła, emerytów, do uzyskania znacznego dochodu.

Dokładne oferty z podaniem wieku i zajęcia pod **„Biuro asekuracyjne",** Lwów, Brajerowska 8. 1584 1 2

Proszę żądać



darmo i opłatnie mego bogato ilustr. głównego katalogu z **300 rycin** zegarków, wyrobów złotych, srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych i skórzanych, przyborów do palenia i gospodarstwa domowego etc. — Pierwsza fabryka zegarów w Brüx **HANNS KONRAD,** c. k. nadworny dostawca **w Brüx Nr 1390** (Czechy). Prawdziwy szwajc. zegarek Nickel-Anker-Rem., system Roskopf Patent 5 K, 3 sztuki 14 K. „Adler-Roskopf" Nickel-Anker-Rem. 7 K. Prawdziwy srebrn. Rem. otwarty K 8·40. **Bez ryzyka. Zamiana lub zwrot pieniędzy.** 261 44 50

Stylowe meble i dekoracye

kompletne urządzenia pokoi, will, zakładów leczniczych, hoteli, lokali itp. według projektów fachowych architektów i artystów malarzy, od najskromniejszych do najwykwintniejszych. 1451 5 0

Józef Sperling, Kraków, Dunajewskiego 7.

Oddział drzewny firmy 1447 4 10

Langrok, Kraków, Basztowa 27

zniżył ceny swoich znanych z pierwszorzędnej jakości sławońskich

Posadzek deszczułkowych.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.